

Notatki Miejskie

STAN POGODY

Dziś w Chicago i okolicy pada deszcz i chłodniej przy silnych zmiennych wiatrach; jutro pogodnie i chłodno.

W stanie Illinois dziś pogoda nieustalona i lokalne deszcze; jutro ogólna pogoda i chłodniejsza.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 3:30 po poł. — 80 stopni; najniższa o godz. 3:ej rano — 42 stopnie.

Wschód słońca o godz. 4:55; zachód o godz. 6:41. Wschód księżycy o godz. 7:08 wieczorem.

Kalendarzyk Dziś sobota, 24-go kwietnia — Jerzego Fidelsa.

Jutro niedziela, 25-go kwietnia — Marka, Jarosława.

Pojutrze poniedziałek, 26-go kwietnia, M. B. Dobrej Rady, Spityngira.

Dwaj mężczyźni, robotnicy zatrudnieni przy WPA powracający wczoraj z pracy, zostali ciężko pokaleczeni, gdy najechali ich nowy tramwaj "streamlined" na ulicy Madison przy ulicy Morgan.

Wczoraj rozpoznane zostały zwłoki owego mężczyzny, które

ubiegłej środy wydobyto z rzeki Chicago przy North avenue. Jest nim Franciszek Skrzypek, lat 24, z pn. 2637 North Artesian avenue.

Miała awantura w szynku Moonlight Inn, pn. 2418 West 59-ta ulica, spędziła policjanta Clifforda Mallona, z pn. 4450 South Troy ulica, za kratki na stacji Chicago Lawn. Upiwși się w tawernie, Mallon wszczął kłótnię z dwoma mężczyznami, przyczem doszło do bójki na pięści. Mallon w czasie awantury wydobyl rewolwer i zaczął strzelać w podłogę. Władze policyjne zasuspendowały go do ukończenia inwestycji w tej sprawie.

Derk Lenters, lat 59, z pn. 5949 West Erie ulica, zmarł wczoraj na atak serca w samochodzie swojego siostrzeńca, Clarence Lenters, 6636 Bosworth avenue, w chwili, gdy ten ostatni wiózł go do szpitala powiatowego.

Wszystkie organizacje, towarzystwa i kluby polskie w Chicago przygotowują się do udziału w tegorocznej manifestacji Trzeciego Maja, urządzonej staraniem Okręgow XII i XIII. Zw. Nar. Pol. w 146-tą rocznicę ogłoszenia pamiętnej Konstytucji Majowej.

William Cleary, lat 76, zamieszkały sam w pokoju w tyle dwu-piętrowego budynku pn. 4244 North Western avenue, zmarł wczoraj wskutek ciężkich porażek, jakich doznał, gdy pożar wybuchł w tylnej części domu.

Dziennikarze polscy z Chicago urządzają w środę, 5-go maja, piękne przedstawienie w Auditorium Wyższej Szkoły św. Trójcy, przy ulicach Division i Cleaver. Odegrana będzie doskonała komedia w trzech aktach p. t. "Z Nędzy do Pieniądzy". Najlepsze siły biorą udział. Kto się pragnie dobrze w ów wieczór zabawić i dziennikarzem dopomóc w zebraniu potrzebnego im funduszu, niechaj przyjdzie na to przedstawienie.

Zropaczona chorobą, która ją trapiła przez ostatnie sześć lat, pani Thurene Peterson, lat 54, z n. 1932 North New England avenue, powiesiła się wczoraj w piwnicy swojego domu.

W godzinę po przyjeździe do hotelu Mozart, gdzie zarejestrowała się jako "Betsy Smith", Clarice Bubna, lat 17, z pn. 4507 Washington boulevard, została znaleziona w stanie nieprzytomnym przez Johna Nelsona, klerka nocnego. Policja z Chicago avenue zabrała ją do szpitala powiatowego, gdzie lekarze stwierdzili, że dziewczyna zażyła truciznę.

Pani Lulu B. McAllister, lat 58, z pn. 824 South Lyman ave, z Oak Park, została wczoraj uderzona trzy razy w głowę kluczem francuskim przez złodzieja, który chciał jej wyrwać torebkę z rąk. Kobieta narobiła krzyku, co zgniewało draba i zaczął ją okładać żelaznym narzędziem, potem uciekł i skrył się w pobliskich krzakach.

Jesse Smith, lat 52, Murzyn, z pn. 1121 South Lincoln ulica, został wczoraj zastrzelony przez policjanta Edwarda Collins, gdy nie dał się aresztować i porwał rewolwer, by strzelać.

MUZYKA WAGNERA NA PROGRAMIE FORDA

Podczas gdy Kirsten Flagstad, słynna wagnerowska sopranistka wystąpi jako solistka, Eugene Ormandy po pierwszy raz wystąpi publicznie jako gość-rytmistrz Ford Symfonicznej orkiestry i Chóru na Niedzielnym Wieczornym Programie Forda, 25-go kwietnia.

Szczytem programu będzie gdy p. Ormandy będzie dyrygował orkiestrą gdy ta wykona utwór Bacha "Prelude and Fugue in F Minor". Kompletny program będzie jak następuje: Bach-Cantata-Prelude and Fugue in F Minor...

NIEPRZYJACIEL REUMATYZMU. Ból w rękach, nogach, krzyżu i w stawach, który może być przywrócić zdrowie...

"NIECHAJ NIE ZABRAKNIJE WŚRÓD NAS PIEŚNI POLSKIEJ!"

Koncert Chóru Filharmonia, No. 20 Zw. Śpiewaków Pol. i Gr. 930 Z. N. P., który się odbędzie w Niedziele, 2-go Maja, b. r. — będzie godnym powyższego przykazania wyrazicielem.

I z pieśni powstanie potomek rycerzy. W pieśni narodu zaklęta moc leży — Bohater wysłony...

Tak kończy się jeden z poematów, które zapowiedziały odrodzenie narodu polskiego — Żmartychwianie Polski. W najcięższych chwilach, jakie przeżywał on w okresie niewoli, gdy zdawało się, że upada pod brzemieniem, jaki los mu kazał dźwigać, budziła go do życia i czyniła melodia swojska — pieśń Polska.

Spiewał legionista Dąbrowskiego, marząc o ziemi ojczystej i wolnej; spiewał żołnierz powstania Listopadowego, spiewał powstaniec z roku 1863. I w pieśni o wielkiej przeszłości narodu swego, czerpał siłę w walce o byt na ziemi obecnej polski wychodźca.

Pod dyrykcją znakomitego dyrygenta P. Dzierżewskiego, chóru pokonał wszelkie trudności, związane z wystawieniem koncertu i już 2-go maja będzie do wykazania swej pracy wobec publiczności. Cały program składać się będzie z pieśni dotyczących nie śpiewanych w Chicago.

Cenzor Świetlik Będzie Gościem Honorowym na Jubileuszu Grupy 1432 ZNP.

Najwyższy Urzędnik Związku Przybędzie, Aby Osobiście Złożyć Tow. Synowie Zjed. Polski Swoje Życzenia

Synowie Zjednoczonej Polski gr. 1432 ZNP, obchodząc będzie w przyszłą niedzielę, 25-go kwietnia, w uroczysty i podniosły sposób swój srebrny jubileusz, czyli 25-lecie istnienia swego i chwalebnej pracy na niwie związkowej i narodowej.

Tow. udało się uzyskać przyznanie do najwyższego urzędnika ZNP, Cenzora Fr. X. Świetlika, że będzie uczestniczył w uroczystościach jubileuszowych i wygłosi okolicznościową mowę. Komitet z tego powodu czyni energiczne przygotowania, aby bankiet i program wypadły jak najokazalej.

Rozesłano zaproszenia do grup przynależnych do Gminy 41-ej ZNP, i innych towarzystw dzielnic Jadwigowa, aby przybyły na tę piękną uroczystość i wykorzystali rzadką sposobność zobaczenia i posłuchania naszego najwyższego urzędnika, Cenzora Fr. X. Świetlika.

Okocimskie MARGOWE! PIWO. Browaru Jana Götza w Okocimiu - Napienne w Browarze w Okocimiu.

Przekazy do Europy. Krewni i przyjaciele w Europie zawsze są wdzięczni za nadesłane im pieniądze. Nasz Dziś Zagraniczny jest należycie wyposażony do załatwiania tego rodzaju przesyłek. The First National Bank of Chicago.

Dra. Piotra Gomozo dwa razy dziennie na "Spring Fever"!



Może wasza "spring fever" jest spowodowana przez wadliwe trawienie i wydzielanie. Przez ostatnie 150 lat tysiące używało Dra. Piotra Gomozo, to przez czas wypróbowane lekarstwo rodzinne, aby pomóc w usunięciu trującej materii, jaka wstrzymuje ruch organizmu.

Specjalna Oferta — Piszcie Dzisiaj. Po dużej wielkości próbną butelkę (14 unc.) Dra. Piotra Gomozo, przesyłka pocztowa opłacona, przysłaje \$1.00 dzisiaj do Dr. Peter Fahmney & Sons Co., Dept. D80718, 2501 Washington Blvd., Chicago, Ill.

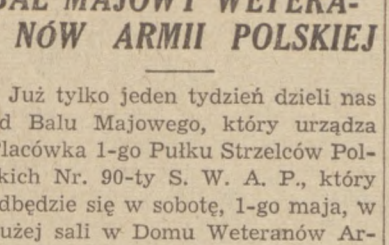
JUŻ W PRZYSZ. PIĄTEK ZABAWA TOW. POSTĘP



Aniela Paradzińska przewod. komitetu. Już w przyszły piątek, 30 kwietnia, odbędzie się zabawa t. zwana "Walt Time in Spring" Towarzystwa Postęp, gr. 2514 Z. N. P., w hotelu Lewis, 1166 Milwaukee ave. Sama nazwa wskazuje, że na balu królową będzie niepodzielnie przepiękny walc w różnych odmianach.

Bal Wiosenny Urzędu Związek Polskich Kółek 15-go Maja. Związek Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Am. urządził bal wiosenny, w sobotę, 15-go maja, w sali ob. J. Stefanika, p. nr. 1401 W. Superior ul. Orkiestra Aleksandra Bonczkowskiego.

BAL JUBILEUSZOWY W HOTELU MORRISON



Paweł Czaja, Przewodniczący Komitetu. Wielki i uroczysty bal z okazji srebrnego jubileuszu parafii św. Wacława, odbędzie się w Hotelu Morrison, w sali Cameo, w sobotę, 8-go maja. Komitet balu, na którego czele stoi p. Pawel Czaja, zarządca stacji gazolinowych Sinclair na północnej stronie miasta, czyni przygotowania i stara się by bal ten był jedną z najprzedniejszych after Poloni chagicoskiej.

Nie Czekajcie — Jutro Może Być Zapóźno! Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, samochód, lub cokolwiek zasekurować, prosimy przyjść do naszego biura. — Nie obawiajcie się. — Polscy reprezentanci rozmawiają z Wami po polsku. "Jesteśmy członkami Klasy pierwszej Chicago Board of Underwriters"

O'MALLEY & MCKAY, Inc. GENERALNI AGENCI. Bankers Indemnity Ins. Co. Columbia Fire Ins. Co. Michigan Fire & Marine Ins. Co. Sentinel Fire Ins. Co. 222 W. ADAMS UL.

THE FAIR MILWAUKEE AVE. & WOOD STREET. 60c Wielkości Forni's Heil-Oil. 60c Olejo Liniment. ALPEN-KRAUTER \$1.50 Wielkości. GOMOZO. Dr. Peter Fahmney's Tonik.

Z ŻYCIA KÓŁEK LIT. DRAMATYCZNYCH

Przedstawienie Kółka Kościuski w Niedziele, 23-go maja, Kółko Lit. Dram. im. T. Kościuszki, nr. 33 Z.P.K.L.D. w Am., odegra ludową sztukę w 2-ach aktach ze śpiewami i tańcami, p. t. "Swaty", w sali parafialnej Przemienienia Pańskiego, przy ul. Carmen i Rockwell. Początek o godz. 4:30 po poł. Pod przedstawieniem nastąpi zabawa tancezna. Prezesem tego zespołu jest Konstanty Neiman, a sekretarką panna Maria Stamborska.

Zabawa Towarzystwa Kółka Wypisaliśmy. Kółko Kramatyckie im. St. Wypisaliśmy urządził w czwartek, 13 maja, zabawę towarzyską w sali ob. Tomczaka, p. nr. 2701 W. Thomas ulica. Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Z Kółka Dramatycznego Polskich Orłów. Komitet z Iona Kółka Dramatycznego Polskich Orłów, na Annowie, zajęty jest urządzeniem nadzwyczajnej afery, t. j. Nocnego i Dniowego piątki w sobotę i w niedzielę, dn. 26-go i 27-go czerwca, w ogrodzie Shady Grove, przy ulicy 123-ciej i So. Ridgeland avenue. Komitet tworzą: Jan Laezy, Wład. Widuch, Jan Malinowski, Ludwik Poremba, Agn. Cebrat i Helena Witkowska. — Stanisław W. Zienty, korespondent.

Bal Wiosenny Urzędu Związek Polskich Kółek 15-go Maja. Związek Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Am. urządził bal wiosenny, w sobotę, 15-go maja, w sali ob. J. Stefanika, p. nr. 1401 W. Superior ul. Orkiestra Aleksandra Bonczkowskiego.

BAL JUBILEUSZOWY W HOTELU MORRISON



Paweł Czaja, Przewodniczący Komitetu. Wielki i uroczysty bal z okazji srebrnego jubileuszu parafii św. Wacława, odbędzie się w Hotelu Morrison, w sali Cameo, w sobotę, 8-go maja. Komitet balu, na którego czele stoi p. Pawel Czaja, zarządca stacji gazolinowych Sinclair na północnej stronie miasta, czyni przygotowania i stara się by bal ten był jedną z najprzedniejszych after Poloni chagicoskiej.

Marta Józwiak Zdobyła I-sze Miejsce w Kontencie Wymowy Feder. P. Stud.

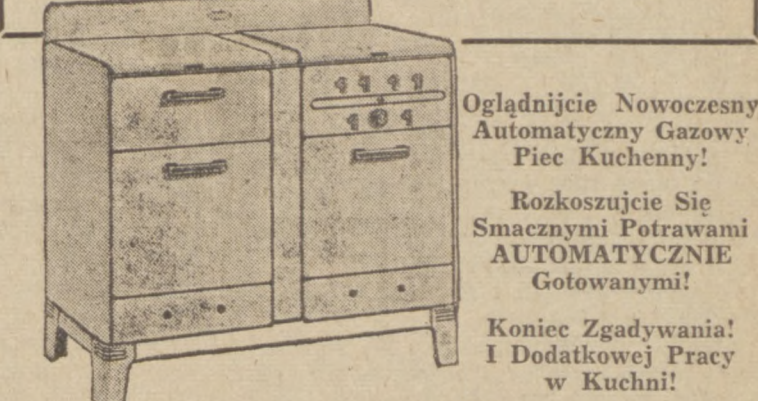
Druga Nagroda Przypadła Irene Krukowskiej, Trzecia Janowi Wolińskiemu. Czwarty doroczny konkurs oratorski, urządzony staraniem Federacji Polskich Studentów, jaki odbył się we wtorek, 20-go kwietnia b. r. w Laird House, okazał się wspaniałym sukcesem. Publiczność, tak stary, jak i młody, licznie przybył, ażeby usłyszeć wywody młodych na różne tematy.

JUBILEUSZ TOW. ŁĄCZNOŚĆ POLEK. Anna Rohde, przew. Komitetu. Tow. Łączność Polek obchodząc będzie w niedzielę, 2-go maja, 35tą rocznicę swojego istnienia.

Anna Rohde, przew. Komitetu. Tow. Łączność Polek obchodząc będzie w niedzielę, 2-go maja, 35tą rocznicę swojego istnienia. Z tej okazji członkiem wnieza udział w mszy św. o godz. 9:30 rano w kościele św. Jacka, zaś po południu o 5:30 odbędzie się bankiet w sali Wonderland, 2934 Milwaukee ave. Przeszła Tow. jest pani Julia Siudzinska, a przewodniczącą komitetu jubileuszowego pani Anna Rohde.

Historia Kongresu Polaków w Waszyngtonie. Dzieś i ciec dolarowa księga, tylko... \$1.00. Dziennik Związkowy, 1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

TERAZ. Miećcie Lepsze Potrawy... Więcej Czasu, Witamin, Smaku. KUPCIE NOWY NA R. 1937 AUTOMATYCZNY Gazowy Piec Kuchenny.



Oglądnicie Nowoczesny Automatyczny Gazowy Piec Kuchenny! Rozkoszujcie się Smaczny Potrawami AUTOMATYCZNIE Gotowanymi! Koniec Zgadywania! I Dodatkowej Pracy w Kuchni!

Z Posiedzenia Zarządu Centralnego Z.N.P.

Cenzor F. X. Świątek Na Posiedzeniu. — Oddanie Czczy Zmarłym Członkom. — Udział Z. N. P. w Stuleciu Miasta Chicago. — Przedłużenie Kontestu. — Wydanie Kontraktu Na Barzenie Domów Pod Nową Siedzibę Z. N. P.

Table with 2 columns: Description and Amount. Includes 'Regularne posiedzenie Zarządu Centralnego', 'Wyplacono od 16 do 31go marca, 1937', etc.

Na wstępie prezes Romaszkiiewicz poprosił Zarząd Centralny do oddania czci pamięci zmarłych Związkowców, mianowicie s. p. M. Mar-murówicza z Dunkirk, N. Y., ks. J. Umiańskiego z New York i rodziny stuprocentowej Waskaków, zabitej w eksplozji w Muskego, Wis.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia zdali sprawozdania urzędnicze Z. N. P. Wiceprezes C. Hibner zdał raport z uczestniczenia w pracach Komitetu Stulecia miasta Chicago, który to polski Komitet, mianowany przez maiora Kelly'ego, urządza w dniu 8 sierpnia wielką uroczystość, która wykaże współdziałanie Polaków we wrzocie miasta Chicago w ostatnim stuleciu.

Nadto zdali sprawozdania: prezes Jan Romaszkiiewicz, skarbnik J. Spiker, dyr. M. Tomaszkiiewicz, dyr. Br. Zawilińska, dyr. A. Wójcik, dyr. Fr. Głowa i dyr. Al. Sobota.

SPRAWOZDANIE SKARBNIKA Z. N. P. — J. SPIKERA

1. Stan Kasy Wydziału Pemoletnich Z.N.P., w dniu 31go marca, 1937. W kasie było dnia 15go marca, 1937 \$519,796.57

Wyplacono od 16go do 31go marca, 1937: Za bondy inwestycyjne \$18,167.50

Z funduszów obrotowych i specjalnych 99,025.47

Pozostaje w kasie dnia 31go marca, 1937 \$603,312.10

SPRAWOZDANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO

Uchwałą Ścisłej Administracji został komisarz Okręgu III-go, J. Rudek wydelegowany do wzięcia udziału w pogrzebie zasłużonego Polaka, Patrioty ks. Umiańskiego, i zarazem złożenia od Zarządu Centralnego wieńca na trumnie zmarłego.

FINANSE Z. N. P.

Następnie dyr. M. Tomaszkiiewicz przedstawił raport Komitetu Finansów i Kontroli, z którego okazało

STANIS PROGRAM JEST NADAWANY ZE STACJI RADIOWEJ W C B D 1080 KILOCYKLI W KAŻDY WTOREK, CZWARTEK I SOBOTE 5:30 DO 6:30 WIECZ. Programy są nadawane z naszego własnego Studia mieszczącego się w budynku STANIS 1307 MILWAUKEE AVE.

Wystąpi Jutro Na Programie Salona Sztuk Pięknych

SPRAWOZDANIE KOMITETU BUDOWY DOMU Z. N. P.



Stosownie do uchwały Z. C. na posiedzeniu plenarnym, dnia 9-go kwietnia, Komitet odbył swe posiedzenie w dniu 13-go kwietnia r. b.

Obecni członkowie Komitetu: Prezes J. Romaszkiiewicz, Wiceprezes C. Hibner, Wiceprezesa F. Dymek, Sekretarz Jeneralny A. S. Szerzbowski, Skarbnik J. Spiker, Dyrektor M. Tomaszkiiewicz i Dyrektor F. Synowic.

PRZEDŁUŻENIE KONTESTU

W imieniu Komitetu Rozwoju dał sprawozdanie dyr. J. Głowa i Zarząd Centralny uchwalił przedłużyć kontest werunkowo-wycieczkowy do dnia 31-go maja b. r.

Ważne sprawy Zarządu Centralnego

Po przeprowadzeniu dyskusji nad warunkami honorarium architekta, Wiceprezes C. Hibner oświadcza, iż takowe jest za wygórowane, ponieważ obecnie ruch budowlany jest słaby, jak również niema konkursu, wobec tego uważa, iż honorarium w wysokości cztery procent (4%) powinno być wystarczające.

Sprawa bondu (Surety Bond) Architekta

Sekretarz Jeneralny A. S. Szerzbowski postawił wniosek, aby postarać się o bond (Surety Bond) od jednej z kompanii bonadowej, który będzie gwarancją za wykonanie prac architekta, kontraktora budowy i subkontraktorów. Koszta bondu pokryje Z. C.

Wniosek przedstawił Dyrektor Zmiany w przedwstępnych szkicach planu

Następnie członkowie Komitetu przedstawili architektowi szereg zmian w przedwstępnych szkicach planu, które architekt zamaczył pięta do budować.

Sprawa szybkości opracowania planów

Architekt J. A. Słupkowski oświadczył, że opracowanie szkiców według poczynionych zmian potrwa dziesięć dni, a po zatwierdzeniu takich planów potrwa sześć tygodni do 2-ch miesięcy.

Stosownie do uchwały Z. C. na posiedzeniu plenarnym, dnia 9-go kwietnia, Komitet odbył swe posiedzenie w dniu 13-go kwietnia r. b.

Obecni członkowie Komitetu: Prezes J. Romaszkiiewicz, Wiceprezes C. Hibner, Wiceprezesa F. Dymek, Sekretarz Jeneralny A. S. Szerzbowski, Skarbnik J. Spiker, Dyrektor M. Tomaszkiiewicz i Dyrektor F. Synowic.

Ważne sprawy Zarządu Centralnego

Po przeprowadzeniu dyskusji nad warunkami honorarium architekta, Wiceprezes C. Hibner oświadcza, iż takowe jest za wygórowane, ponieważ obecnie ruch budowlany jest słaby, jak również niema konkursu, wobec tego uważa, iż honorarium w wysokości cztery procent (4%) powinno być wystarczające.

Sprawa bondu (Surety Bond) Architekta

Sekretarz Jeneralny A. S. Szerzbowski postawił wniosek, aby postarać się o bond (Surety Bond) od jednej z kompanii bonadowej, który będzie gwarancją za wykonanie prac architekta, kontraktora budowy i subkontraktorów. Koszta bondu pokryje Z. C.

Wniosek przedstawił Dyrektor Zmiany w przedwstępnych szkicach planu

Następnie członkowie Komitetu przedstawili architektowi szereg zmian w przedwstępnych szkicach planu, które architekt zamaczył pięta do budować.

Sprawa szybkości opracowania planów

Architekt J. A. Słupkowski oświadczył, że opracowanie szkiców według poczynionych zmian potrwa dziesięć dni, a po zatwierdzeniu takich planów potrwa sześć tygodni do 2-ch miesięcy.

Jakie Miejsca Zwiedzi Wycieczka Do Polski

Miejsca godne odwiedzenia, — miejsca, któremi szczył się Polska cała; a mianowicie po przybyciu do Gdyni i zwiedzeniu portu powstałego w więcej niż tempie amerykańskim, uczestnicy tury udadzą się do stolicy — Warszawy, gdzie trzydniowy pobyt przewiduje również wjazd do Wilanowa i zwiedzenie pałacu.

Z Gminy 39-EJ ZW. N. P.

Harcerstwo przy Gminie 39-EJ Z.N.P. Harcerstwo zorganizowane w Klub Towarzystwa urządziła pierwszą instalacyjną zabawę w niedzielę, 25-go kwietnia, br., w sali ob. Sikory, 48 i So. Marshall Ave.

POŻAR W ŚRÓDMIE-ŚCIU WYRZĄDZIŁ \$5,000 SZKODY

Tysiące ludzi powracających wczoraj po południu do pracy było świadkami wielkiego pożaru, jaki wybuchł na siódmym piętrze dziesięcioletniego budynku McClurg Building pod nr. 218 South Wabash Avenue. Szkodę obliczają na \$5,000.

Wniosek przedstawił Dyrektor Zmiany w przedwstępnych szkicach planu

Następnie członkowie Komitetu przedstawili architektowi szereg zmian w przedwstępnych szkicach planu, które architekt zamaczył pięta do budować.

Sprawa szybkości opracowania planów

Architekt J. A. Słupkowski oświadczył, że opracowanie szkiców według poczynionych zmian potrwa dziesięć dni, a po zatwierdzeniu takich planów potrwa sześć tygodni do 2-ch miesięcy.

CHEVROLET TRUCK pobił wszystkie znane rekordy oszczędności i niezawodności



Podczas skwarnych upałów... podczas silnych mrozów... w wysokich górach... na gładkich równinach... ten Chevrolet pół-tonowy trok uzyskał nowe zadziwiające rekordy

10,244 MIL z 1000-funtowym ładunkiem \$101 OGÓLNY KOSZT GAZOLINY OGÓLNY KOSZT CZĘŚCI DO NAPRAWY 73¢ Zbadajcie ten niebawmy rekord — a potem kupujcie CHEVROLET TRUCKS

DZIAŁ SPORTOWY i TOWARZYSKI

SPORTS AND SOCIAL ACTIVITIES

CAGERS ENL 1ST ROUND TODAY

KILLOREN SETS HIGH GAME AND SERIES IN PNA. TENPIN LEAGUE

Estelle Killoren of the PNA Women Employees' bowling league champion Northwest Sporting Goods Mfg. Co. team established two new league records when she toppled the maples for games of 151, 200 and 172, a 523 series. The mid-game total and series count were record-breakers. Her work overshadowed the fine performance of Jean Rzeznick, a teammate, who recorded a 433 series. The Sports won only one game from the National Cordial Co. which was paced by Wadas with 447 and Swigon with 439. The Sports also set a one-game and three-game mark by totalling respective totals of 617 and 1717.

The Dr. M. W. Majchrowicz team won two from the Commissioner Mrs. Szumkowska unit. Kurgan shot a 414 for the two-time winners, while Maslowska carried on for the Mrs. Szumkowskas with 390.

Scores: National Cordial N.-W. Sport Shop... Comm. Szumkowska Dr. Majchrowicz... Handicap 7 7 Handicap 12 12 12

RYDER CUP CANDIDATES



Six members of Uncle Sam's 1937 Ryder Cup contingent have already been chosen, but the remaining four places are wide open, with a host of likely candidates. Of course, the winners of the 1937 National Open and P. G. A. events will take two of the vacant berths, providing they haven't already won places on the team. Just now it looks as if Byron Nelson, blond Texan who won the Master's Open, and Ralph Guldahl, sensational winter winner, are sure-fire prospects for Ryder Cup places.

FOUR QUARTER FINAL BATTLES SCHEDULED FOR THIS EVENING

Semifinal, Final Tilts Tomorrow Afternoon; Banquet at Night

The final games of the preliminary round of play in the third National PNA Basketball tournament, currently being staged at Hamtramck High court, will be played this afternoon. Featured in two of the four games will be the Craftsmen Little Giants and Fauntleroy's of Chicago. The Craftsmen will get play under way when they collide with the Detroit courtmen at 1 o'clock, while the Fauntleroy's will engage the Springfield, Mass. cagers in the 3 o'clock tilt. Rockford, Ill. and Canonsburg are slated to meet at 2

Lublins, Izzies, E. Chi, Hamtramck Win Openers

Hamtramck, Mich., April 23—The local Hamtramck five whippers the Clero, Ill., team in the opening round of the third annual P. N. A. basketball tournament, 33-21. The Lublins of Chicago defeated Gary, Ind., 29-11. East Chicago, Ind., turned back Rossford, Ohio, by 35-20, while the St. Isidore's of Chicago checked Pittsburgh, Pa., 38-24.

Northern PNA. Tennis League Meets Tuesday

An important reorganization meeting of the Northern PNA Tennis League will be held Tuesday evening at the Northwest Sporting Goods Mfg. Co., 1628-32 Milwaukee ave., starting promptly at 7:30 o'clock. Teams interested in joining this league for the 1937 title race are invited to attend.

IN LOCAL CIRCLES

White Eagles S. A. C. Whiz Bangs

By The Unknown. April 11 marked the seventh year since the organization of the club. Since that time many new names appeared on the club's membership list, and likewise many of the old timers have made their exit. While the club has always been very active athletically, it has been noticed that the club's social activities were not as frequent as of yore during the past year. Some of the old timers it seems, finally decided to do something about it. On Saturday, May 22, they have planned to stage a Seventh Anniversary Party, which will be held at Dziopa's Hall, 4800 S. Wood St. It is hoped that most of the present members and those who belonged to the club in the past, will be on hand to take part in the festivities. I'm sure that music such as rendered by the Blue Moon Serenaders will be inducement enough for all to attend this gala affair. Tickets are nominally priced.

QUARTERFINALS TONIGHT

Quarterfinals will be held tonight, while the semifinals and championship games are scheduled for tomorrow afternoon. A banquet will be held tomorrow night at the Commune 122 Home in honor of the tournament teams. The champions, second-place and third-place teams will receive beautiful trophies and individual awards from the Sports Commission of the PNA, which will be officially represented by Dr. M. W. Majchrowicz, director and member of the Commission, and Dr. B. H. Sadowski, Sports Editor of the Polish Daily and Weekly Zgoda. The champions will also gain a one-year possession of the Treasurer Joseph T. Spiker trophy. Mrs. Dymek, vice-president of PNA, and Mr. A. Maciejewski, Supervisor of the Town of Cicero, and wife, will be present at the presentation ceremonies in addition to the numerous PNA group officials from Hamtramck and Detroit.

COLISEUM SCENE OF MAX MAREK-THOMAS HEAVY MATCH WED.

Harry Thomas, who meets Max Marek in a scheduled ten-round bout for the state heavyweight championship at the Coliseum next Wednesday night, has a knockout incomparable in the annals of boxing. In 47 professional fights since he began boxing in 1933, the former engine and baseball catcher has only had to go the limit nine times, and yet there has never been any suspicion or taint attached to any of the bouts. Joe Louis has only had to go the route four times in 34 fights, but he was knocked out once himself and a great number of the other kayoes he is given credit for were over sparmates. Marek also boasts of a fair knockout record, seven of his twenty-two opponents having failed to answer the last bell and he, like Thomas, has never been knocked out. A six round bout between George Dixon II and Jack Otis, being billed by Promoter Mique as for the colored lightweight championship of Chicago, has been added to the preliminary card.

PNA JUNIOR LEAGUE SOCIAL CALENDAR

- APRIL 27 (Tuesday)—Social sponsored by Huron and Bickering streets. APRIL 30 (Friday)—Posed presents Waitz Tune in Spring at the Lewis Hotel. Music by Ted Janis and his orchestra. MAY 2, Sunday—May Frolic, sponsored by the Modern Youth Society, at the Wondersland Ballroom, 2934 Milwaukee ave. Duke Sanborn and his orchestra. MAY 8 (Saturday)—Reserve for Rosebud Society Dance, at the Allerton Hotel. MAY 13 (Wednesday)—Dance sponsored by the Diana Girls at the Lonsard Room, in the Masonic Temple, in Logan Square.

White Eagle D. C. Presents "Skalmierzanki" Tomorrow

The White Eagle Dramatic Circle, No. 17 of the Literary and Dramatic Circles of America, founded in 1915 in the neighborhood of St. Casimir's and St. Roman's Polish R. C. churches, and being one of the most active dramatic circles in Chicago, is presenting a comedy-opera in 3 acts, entitled "Skalmierzanki", to-morrow evening in the beautiful Sokol Chicago hall, 2345 So. Kedzie avenue. The Misses Mary Data, Casimira Gorska, Anastasia Ladzi-kowska and the Messrs. Thomas Cieszynski, Jan Kurczak, Edward Grynski, Henry J. Brozowski and Albert Guwca take part in the production, which is being staged in the direction and management of Miss Mary Data, well known singer on Polish radio hours. Dancing, to the wonderful music of the popular orchestra of Alex Bonczkowski, will follow the play. A well equipped bar will serve at the accepted prices. Tickets to both play and dance are only 50 cents per person. The play starts promptly at 7 p. m.

32nd Ward Baseball Team Beats 26th Ward by 1-0

The 32nd Ward S. A. C. nosed out the 26th Ward baseball team in thrilling 11-inning battle at Grant Park, 1-0. A crowd of over 300 witnessed the pitching duel. Joe Hand and Pete Trojan featured for the winners with the stick, while Walt Baran hurled shutout ball.

Commune 39 SAC. Holds Dance Tomorrow Night

The Thirty-Niners S. A. C. of Commune 39 PNA will present its first installation dance tomorrow night at Sikora's Hall, 4758 South Marshfield ave. Music by the Lucky Boys' orchestra. Tickets are reasonably priced. Entry at 7:30 o'clock.

El Dorados Stage Annual Spring Frolic Tonight

The scene of the El Dorado club's Annual Spring Frolic will be the Town House, 631 Rush at Ontario, formerly Leander McCormick's residence, it has just been opened to the public as a ballroom and cocktail lounge de luxe. We snatched it up and here we are waiting for tonight, April 24, to come rolling around. Sylvester Kloss is turning up, getting ready to render dreamy waltzes, tantalizing tangoes, and snappy swing music. And our social committee is planning all manner of delightful surprises for our guests.

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO. COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS NORTH SIDE STORE AND FACTORY 1628-32 MILWAUKEE AVENUE PHONE HUMBOLDT 9179 MANUFACTURERS OF JACKETS THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

Chicago Pks. Table Tennis Finals At Pulaski Park

A city-wide Table Tennis Tournament for girls was held at Avondale Park, on April 17. In the Junior division six parks were represented by girls under fifteen years of age, with the following as winners: J. Barsella of Independence Park beating L. Bergman of Independence Park, scores 21-16, 21-11, 16-21. The intermediate schedule had twelve girls representing as many parks. The most thrilling game of the division was between E. Cwik of Chopin Park and E. Klingner of Independence Park, Klinger being victor with scores of 21-19, 23-21 and 15-21. The two finalists in each classification will qualify for the city-wide tournament which is to be held on Sunday, at 4:00 p. m., at Eckart Park, Chicago ave. and Noble street.

St. Hedwig Jr. Choir To Hold Dance Tonight

Come one, come all, to the first Annual Spring Dance, given by the St. Hedwig's Jr. Choir. Music will be rendered by Phil Palmer and his Nine Recording Artists, featuring Betty Davis, a radio and stage vocalist. This spring time affair will be held at St. John of God hall, 5129 S. Throop st., tonight. Entree at 8:00 p. m.

Pol-American Univ. Club Holds Meeting Tomorrow

The Pol - American University Club, largest and most active unit of the P. S. A. A. in Chicago, will hold its regular monthly meeting this Sunday, April 26th, at 2 o'clock in the afternoon, in the Polish Falcons hall, 23rd and South Whipple streets. Mr. Joseph Przydatke, staff member of the Polish Daily News, professor of Polish at De Paul University and secretary of the Polish Interorganizational Council, will deliver a talk to the attending members and friends. Club keys and pins will be on hand ready for distribution to members. After the meeting all the members will go to see "Skalmierzanki", a comedy-opera presented by the White Eagle Dramatic circle at the Sokol Chicago ballroom, at 7 p. m. — Alex W. Olszewski, president; Adam J. Penar, scribe.

As a baby Physically feeble And grows through his early stage of life So does man With his philosophies! —Bruce Kaputian.



DRUŻYNA PRZY GMINIE 72-EJ ZNP. W ERIE, PA.



Nadestane Nazwiska Celem Nawiązania Korespondencji

Poniżej podajemy nazwiska instruktorów i instruktorek z miasta Bydgoszczy, którzy pragną nawiązać korespondencje z instruktorami i instruktorkami Z. N. P. Instruktorzy, których życzeniem jest nawiązanie takiej korespondencji winni pisać pod wyżej wskazane adresami dodając miasto Bydgoszcz, Polska. Przew. Zarz. Obwod. Z. H. P. — Dyr. Józef Wesolowicz, Gimnazjum Hum. Grodzka 22. Obwodowy Kierownik K. P. H. — Dyr. Tadeusz Chmielarski, Adama Asnyka 3. Komendantka Hufców Harcererek — hm. Maria Drynicka, Zygmunta Augusta 25. Kapelan Ośrodka bydgoskiego — ks. Antoni Majchrzak, ul. Św. Trójcy 26. Kierownik Wydz. Zegl. Kom. — Harc. phm. Zygmunt Majka, ul. Długosza 3/3. Kier. Wydz. Zuchowego Kom. — Harc. Dh. Józef Różycki, ul. Ślaska 5/2. Hufcowy I. hufca (pozaszk.) — d. Marcin Matuszewski, ul. Libelta 5. Hufcowy II. hufca (gimm.) — mgr. Edmund Fibig, ul. Gdańska 71/9. Hufcowy III. hufca (szk. powsz.) — phm. Franciszek Łuczak, ul. Malbroska 9/4. Hufcowy IV. (szk. powsz.) — phm. Jan Kędziński, ul. Babia Wieś 5/5. Hufcowy V. hufca (szk. powsz.) — phm. Józef Nyka, ul. Św. Floriania 11/2. Hufcowy VI. hufca (powiatowego) — dh. Jan Szumiński, ul. Zduńy 4/3. 1 druż. im. Staszica — druż. phm. Edw. Wilanowski, ul. Śniadeckich 42, drogeria Sanitas. 2 druż. im. A. Mickiewicza — dh. J. Hyspser, szkoła im. Św. Trójcy 20/22, ul. Kordeckiego 20/22. 3 druż. im. Gen. Bema, ul. Malbroska 9/4. 4 druż. im. J. Kilińskiego — dh. Paweł Sobczak, Piotra Skargi 11. 5 druż. im. Zawiszy Czarnego — dh. Henryk Magdański, T. Magdzińskiego 13. 6 druż. im. T. Kościuszki — dh. Henryk Januszkiewicz, ul. Reja 5. 7 druż. im. J. K. Chodkiewicz — ph. Eugeniusz Szulc, ul. Wileńska 6/10. 8 druż. im. Wł. Jagiello — druż. Franciszek Lubuński, ul. Chocińska 20. 9 druż. im. R. Traugotta — druż. Tadeusz Kaczmarek, ul. Dworknickiego 15/5. 10 druż. im. St. Czarneckiego — druż. phm. Pietras Kazimierz, ul. Leszczyńskiego 39/2. 12 druż. im. Ks. J. Poniatowskiego — druż. Lucjan Matuzak, ul. Ślarska 7/4. 13 druż. im. gen. Sowińskiego — druż. Hieronim Reinke, Szkoła im. Mickiewicza, ul. Nowogrodzka 5. 14 druż. im. A. Czartoryskiego — druż. Wincenty Nowczak, ul. Lubelska 19. 15 druż. im. Ks. Skorupki, ul. Babia Wieś 5/5. 16 druż. im. gen. Zaruskiego —

CZYŚCIE JUŻ CZYTAŁI

Książkę p. t. "Jedziemy do Polski?" Harcerze i harcerki Z. N. P., czyście już czytali piękną i bogatą ilustrowaną książkę p. t. "Jedziemy do Polski?", napisaną przez redaktora Karola Burkego, a wydaną przez Związek Narodowy Polski? Jeżeli jeszcze nie czytali to przeczytajcie ją najprędzej. Książka ta, to wartościowa i pozytywca literatura dla każdego harcerza i harcerki Z. N. P. Opisana jest w niej cała zeszłoroczna wycieczka Harcerska Związkowego do Polski, która była "jednym pamsem szczęścia i radości młodzieży harcerskiej zrodzonej w Ameryce" — jak mówi o tym wiceprezes Z. N. P., p. Czesław Hibner, kierownik tej wycieczki. Książka ta zawiera setki pięknych ilustracji z wszystkich stron Polski, które Wycieczka Harcerska zwiedziła. Warto ją nabyć i przeczytać. Piszcie po książkę "Jedziemy do Polski" do Dziennika Związkowego, 1406 W. Division St., Chicago, Ill. Cena 75c, z przesyłką 87c. phm. Alfons Gruse, ul. Pomorska 43/5. 17 druż. im. Dąbrowskiego — druż. Seweryn Sobocki, ul. Ślaska 16/4. 21 druż. im. Sobieskiego — druż. phm. Cz. Przybylski, ul. Chełmińska 7/2. 22 druż. im. St. Batorego — druż. Tomasz Szymański, ul. Sokola 12. 23 druż. im. Karola Libelta, ul. Św. Floriania 11/2. 24 druż. im. Kaz. Wielkiego — druż. Konrad Śmierniak, Szkoła im. Piirawowicza, Plac Kościelecki 8. 25 druż. im. Bol. Krzywoustego — druż. B. Darnowski, ul. Kościuszki 14/6. 26 druż. im. W. Zwirki i Wigury — dh. Józef Kawala, ul. Św. Floriania 9/9. 27 druż. im. Św. Jerzego — druż. Jan Kłosowski, Miejskie Gimm. Kupeckie, ul. Jagiellońska 11.

Do Drużyny Gr. 2394 ZNP.

Ponieważ na Dzień Matek będzie wykonany specjalny program, przeto rodzice powinni wpłynąć na swe dzieci, aby regularnie uczęszczały na ćwiczenia harcerskie. Ćwiczenia drużyny Tow. Grono Oświaty Narodowej g. 2394 ZNP. odbywają się w piątki od godziny 6-ej wieczorem w sali Sikory. Również może brać udział w przygotowaniu do występu dramatwa, która jeszcze dotąd do harcerstwa nie należała. — Komitet.

Baczność, Gmina 148 ZNP.

Posiedzenie Kółka Młodzieży Białego Orła, przy Gminie 148 ZNP. Z powodu wymarszu do Parku Humboldt, w niedzielę, dnia 2-go maja odbędzie się posiedzenie 25-go

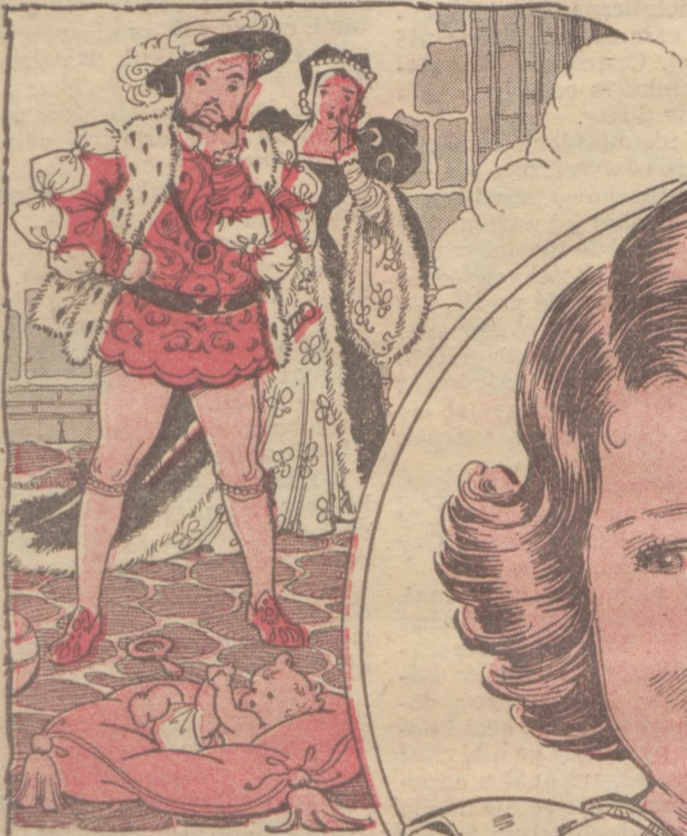
PODZIAŁ DNIA W OBOZIE

Szemat programu dnia spędzonego w obozie według, którego każdy kierownik powinien ułożyć swój program dzienny: Godz. 6:00 rano — Pobudka, zbiórka, wywieśnięcie sztandarów. Przyrzeczenie sztandarowi amerykańskiemu: "I Pledge allegiance to the Flag of the United States of America and to the Republic for which it stands, one Nation indivisible, with liberty and justice for all". — Odpiewanie hymnów "Star Spangled Banner" i "Jeszcze Polska nie Zginęła". Modlitwa i śpiew "Kiedy Ranne..." Godz. 6:15 rano — Ćwiczenia wychowawcze. Godz. 6:45 rano — Porządkowanie legowisk, mycie się. Godz. 7:00 rano — Inspekcja legowisk. Godz. 7:30 rano — Śniadanie. Godz. 8:00 rano — Porządek bojowy. Godz. 8:30 rano — Wykład lub instrukcja. Godz. 9:00 rano — Praca zastępowca. Godz. 10:00 rano — Gry i zabawy. Godz. 11:00 rano — Kąpiel. Godz. 12:00 w poł. — Obiad. Godz. 1:30 po poł. — Pisanie listów, odpoczynek. Godz. 2:00 po poł. — Kąpiel słoneczna. Godz. 3:00 po poł. — Wycieczka, ćwiczenia harcowe w polu, pionierka, pierwsza pomoc, węzły itp. Godz. 4:30 po poł. — Kąpiel. Godz. 5:45 po poł. — Inspekcja namiotów. Godz. 6:00 wiecz. — Opuszczenie szatarni — Odpiewanie Roty Koniopnickiej. Godz. 6:15 wiecz. — Kolacja. Godz. 7:15 wiecz. — Przygotowanie się do programu przy ognisku. Godz. 8:00 wiecz. — Zbiórka do programu ogniskowego. Godz. 9:00 wiecz. — Modlitwa, pieśń wieczorna i Hejnał. Godz. 9:15 wiecz. — Gaszenie światła — cisza. Tadeusz Żółkiewicz, Naczelnik Harcerstwa ZNP.

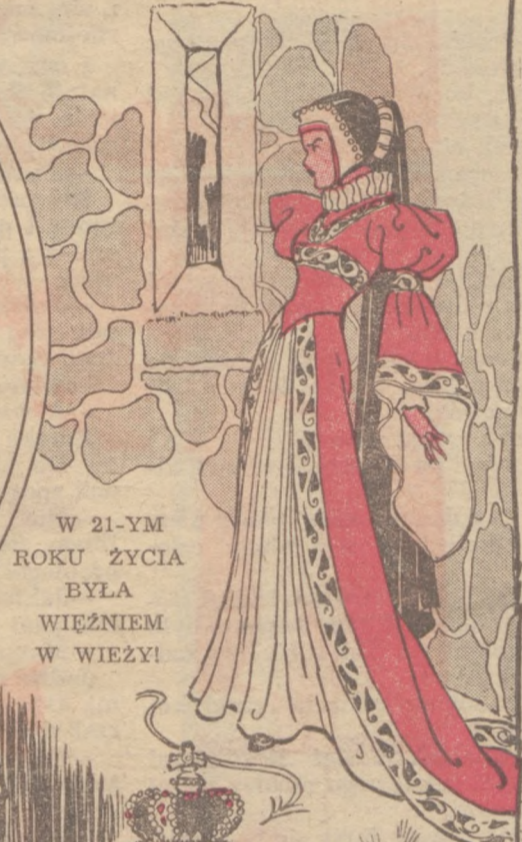
Sluchajcie Codziennie PROGRAMU DZIADKA GAWĘDY

O 3-EJ PO POŁUDNIU ZE STACJI W.S.B.C. Śpiew panny Zofii Żydanowicz

ELŻBIETA

Księżniczka
i Królowa

HENRYK VIII I KRÓLOWA ANNA BYLI MOCNO ROZCZAROWANI, ŻE ICH ELŻBIETKA NIE BYŁA CHŁOPCEM!



W 21-YM ROKU ŻYCIA BYŁA WIEŹNIEM W WIEŻY!

ALE W 25-YM LŚNIŁA KORONA NA JEJ GŁOWIE!



JAK WYGLĄDA HRABIA Z ESSEX OBRÓCIŁ SIĘ TYŁEM DO ELŻBIETY — COŚ, CZEGO SOBIE NIKT NIE POZWOLIŁ WOBEC KRÓLOWEJ!

MAŁA dziewczynka, którą na tej rycinie uwi-
doczniła artystka Ethel Hays, stała się naj-
ważniejszym dzieckiem na świecie w pier-
wszej chwili swego urodzenia, to jest o go-
dzinie 2:40 rano w dniu 21-go kwietnia, 1926-go roku.
Jest ona księżniczką Elżbieta, następczynią tronu bry-
tyjskiego od abdykacji w grudniu swego stryja, eks-
króla Edwarda Ósmego.

Mała księżniczka Elżbieta, której 11-te urodziny obchodzono przed paroma tygodniami, na krótko przed koronacją ojca, króla Jerzego VI-go, stanie się może pewnego dnia władczynią imperium brytyjskiego, jeżeli ojciec jej zejdzie z tego świata bez pozostawienia męskiego potomka.

Dotąd w historii Anglii panowała jedynie jedna królowa Elżbieta. Była nią sławna dobra królowa Bess, ostatnia z Tudorów. Królowa Elżbieta była córką Henryka VII i Anny Boleyn.

W jednym okresie panowania Marii Tudor, Elżbieta była więziona w Tower w Londynie, ale cały naród odżył i radował się w reakcji po panowaniu "Krwawej Marii", gdy Elżbieta doczekała się korony w 25-ym roku życia.

W 60-ym roku życia uczyniła ona swym faworytem hrabiego z Essex, któremu później zarzucono zdradę i ścięto. Kiedy ożenił się on, Elżbieta wpadła w furję; on obrócił się do niej plecami, do niej — coś, czego nikt nie pozwolił sobie wobec królowej — więc pomściła się wymierzeniem mu policzka.

Dzisiaj, po zgorą trzech wiekach od śmierci dobrej królowej Bess, jest istotnie zupełnie inny świat, w którym druga Elżbieta żyje. Tak więc dziś księżniczka Elżbieta bawi się ze swą młodszą siostrzyczką, księżniczką Małgorzatą, nie przejmując się wcale swym stanowiskiem, ponieważ nie dla małej dziewczynki myśleć o koronie i tronie i najwyższych odpowiedzialnościach w państwie z nimi związanymi.



Gdy Anglia Koronuje Jerzego VI-go

“PANOWIE, przedstawiam wam króla Jerzego, niewątpliwego króla tego państwa. Gdziekolwiek wszyscy, którzy przybyliście w tym dniu złożyć hołd i służyć, znajdziecie się, czy jesteście gotowi uczynić to samo?”

W dniu 12go maja arcybiskup Canterbury, stojąc w Westminster Abbey, wygłosi powyższe słowa cztery razy, zwracając się w cztery strony świata; a kiedy dokona tej starożytnej ceremonii i włoży koronę na głowę króla Jerzego VI, uroczystości dobiegną do punktu kulminacyjnego.

Na całym świecie niema chyba bardziej błyskotliwego przedstawienia od koronacji królów brytyjskich.



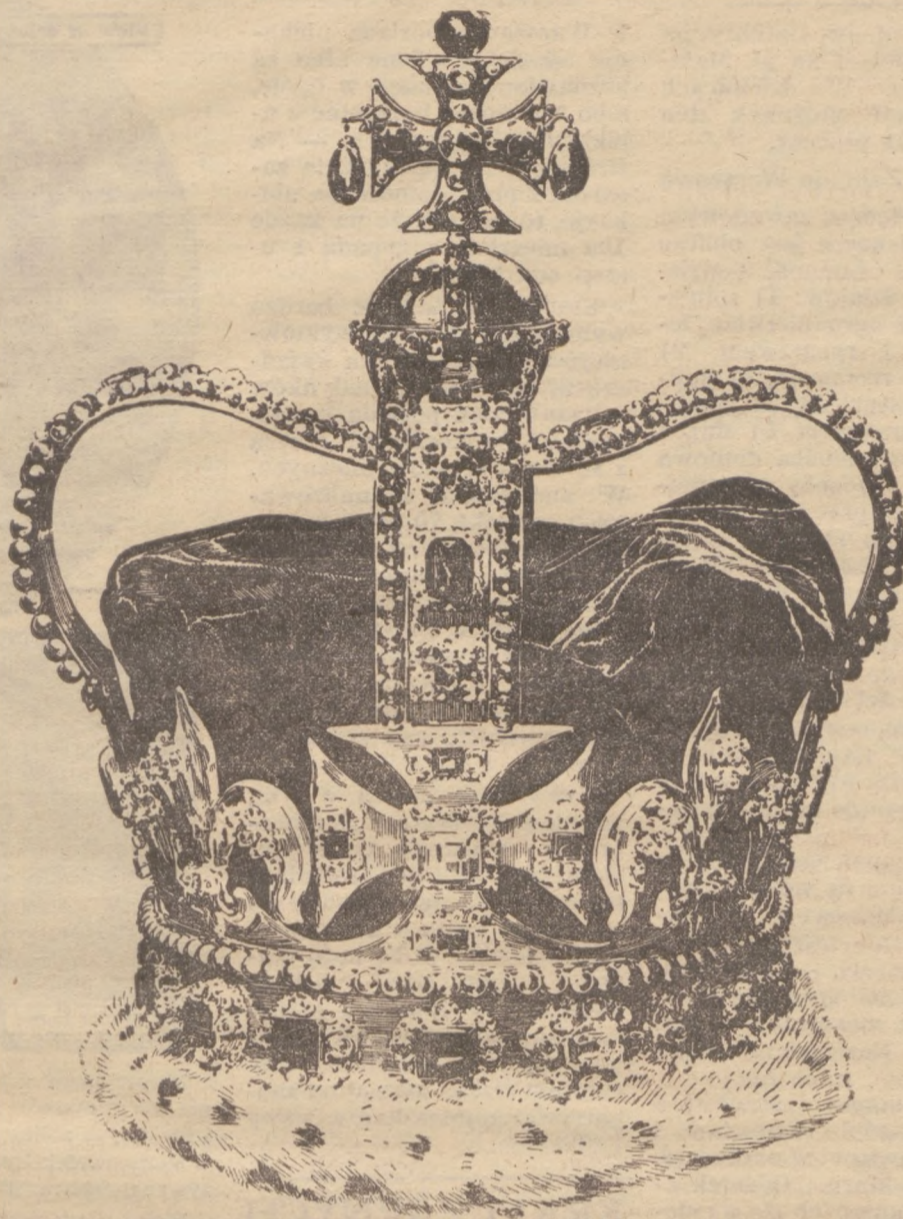
Z najdalszych zakątków świata przybywają świadkowie—księżęta Indii, reprezentujący rozległe dominia, admirałowie i generałowie, parowie królestwa, notable i komonery—a ceremonia cała sama w sobie staje się echem długiej historii Anglii. Wołanie arcybiskupa przypomina odległe czasy, kiedy Anglo-Sasy wybierali swych królów; namaszczenie króla wywodzi się z zamierzchłych legendarnych czasów; nazwy poszczególnych funkcjonariuszów przypominają czasy rycerstwa.

Obficie wysadzona brylantami korona jest trzymana wysoko, aby ją wszyscy widzieli; a kiedy korona spocznie na głowie króla rozlega się wołanie “God save the king” wśród murów historycznego opactwa, a na zewnątrz salwy armatnie z londyńskiej Tower oznajmiają swym grzmiotem o dokonaniu obrzędku.

A kiedy uroczystość koronacyjna odbędzie się, mówiące po angielsku narody na świecie patrzą się w dwie odmiennie strony: jedni spoglądają naprzód i odgadują, co wydarzy się nowemu królowi i narodom, których koronę nosi, w latach kłopotów jakie znajdują się na przedzie; a inni będą patrzyli się wstecz—będą badali rekordy innych Jerzch, którzy nosili na swych głowach korony angielskie.

Z JERZYM I, koronowanym w roku 1714ym, Anglia otrzymała nową dynastię—ród Hanoverów na miejsce rodu Stuartów. Był to okres zmian i gmatwaniny; Cromwell pozostawał wciąż w świeżej pamięci, Jacobitowie knuli niezliczone spiski na “króla z za wody,” a 6,500,000 ludzi, którzy zamieszkiwali królestwo, było świadkami powolnego wzrostu klasy średniej, upadku wysokiej klasy, i przejścia władzy z wielkich starych rodów na nowe, które wypłynęły na wierzch w burzliwym 17ym wieku.

Jerzy I był Niemcem, elektorem z Hanoveru, gdy powołano go na tron angielski. Do końca swego życia nie nauczył się mówić po angielsku.



Szkic wielkiej korony, jaka spocznie na głowie króla Jerzego w czasie uroczystości 12go maja w Londynie; po bokach fotografie: króla Jerzego VI i królowej Elżbiety.

Za jego panowania nie brakło też wstrząsających wydarzeń. Konspiracja Jacobitów buchnęła płomieniem w roku 1715ym, i zgaśła, gdy kilku szlachciców zostało straconych. Drugie powstanie nastąpiło w cztery lata później, gdy wojsko hiszpańskie wylądowało na wybrzeżu Szkocji i proklamowało królem Stuarta. I znów jak pierwszy raz, powstanie upadło, lecz nie bez rozlewu krwi. Wielka “bańka mydlana na morzach południowych”—oszukańcza afera odbiła się na stosunkach gospodarczych Anglii w środku panowania Jerzego niczem pamiętny krach giełdowy w Ameryce w roku 1929ym.

Osobiście Jerzy I wywierał bardzo słaby wpływ na stosunki ekonomiczne. Jego zdaniem było prostrze istnieć jako żywa bariera przed powrotem Stuartów na tron; z tego też wywiązał się dość dobrze do 1727 roku, kiedy zmarł, pozostawiając tron synowi, Jerzemu II.

Anglia powoli odchyła się tu od gospodarki rolnej do przemysłowej. Wyżuci z ziemi, ludzie poczynają napływać do stolicy. Nędza i zbrodnie szerzyły się wówczas w Anglii może gorzej, aniżeli kiedykolwiek w przeszłości.

Mimo wszystko Jerzy II utrzymał się na tronie, chociaż nie można jego panowania nazwać mądrym. Głównym jego zainteresowaniem był szereg zatargów rodzinnych. Sam wraz z swą żoną, królową Karoliną, został bardzo zniechęcony przez swego syna Fryderyka, następcę tronu.

Stało się jednak tak, że Fryderyk zmarł wpięć od ojca; a kiedy Jerzy II wyzionął ducha w 1760ym, spadkobiercą tronu został wnuk, Jerzy III.

TEN osobiście Jerzy, jako monarcha znajduje się na czarnej liście u wielu historyków angielskich, za swój pociąg do tyraństwa i głupotę, co doprowadziło do wybuchu rewolucji amerykańskiej i przyprawiło imperium brytyjskie o utratę najbogatszych posiadłości zamorskich; ale jeszcze, co jest faktem, tworzył on jednak silny kontrast z dwoma Jerzymi, poprzednikami, i jednym, który znalazł się na tronie później

Dwaj pierwsi byli wielcy pijacy i rozpustnicy; Jerzy III był umiarkowany i panował nad tymi słabościami. Kiedy poprzednicy ignorowali sprawy państwowe, Jerzy III przestrzegał surowo obowiązków i wywierał osobisty wpływ na bieg sprawy korony angielskiej. Jerzy zaś Anglia pozyskała Kanadę za Jerzego II, a utraciła Amerykę za Jerzego III, to przeważnie dlatego, iż Jerzy II miał wielkiego męża stanu w Chathamie, a Jerzy III tępą głowę w iordzie North.

Jerzy III był może najniešťęśliwszym z monarchów angielskich. Na jego barki spadła odpowiedzialność za rewolucję amerykańską. Nastąpiła ona po ostrej fali niezadowolenia w kraju. Po tym przysłała rewolucja francuska, niepewność monarchów w całej Europie, wreszcie Napoleon, który wzbudzał jeszcze większy niepokój.

Na dobitkę król ten stał się ojcem największej czarnej gwardii, jaka kiedykolwiek znalazła się przy tronie—księcia Wali, który przez długi czas był znany jako “pierwszy dzentelman Europy” i który później znalazł się na tronie jako Jerzy IV. W 23im roku życia, wprost trudno uwierzyć ów książę narobił już 160,000 funtów szterlingów długu. Między rokiem 1784 a 1786—jak zarekordowano—przepuścił nie mniej jak 369,000 funtów. W roku 1785ym książę wstrząsnął całym państwem posłubieniem rzymsko-katolickiego wyznania wdowy, pani Fitzherbert. I jak było do przewidzenia, małżeństwo to było później rozwiązane.

Jerzy III stał się nieuleczalnym obłąkańcem w roku 1810ym, więc syn jego został regentem. Na szczęście, syn (po Jerzym IV) miał w następstwie zdolnych mężów stanu do kierowania nową państwową. Swoją czas przeważnie zmarnował na zacieklej walkach z własną żoną, królową Karoliną.

Jerzy IV ukoronowany został w roku 1820ym, po śmierci swego nieszczęśliwego ojca. Karolina, która w tym czasie żyła zagranicą, wróciła do Anglii i oznajmiła, że zostanie ukoronowaną królową. I faktycznie w dniu koronacji zajęła kareta w sześć koni i dotarła do podwoi Westminster Abbey,

lecz nie wpuszczono jej do środka na tej podstawie, że nie posiadała biletu zaproszeniowego. Wtedy pogodziła się ze swą porażką, opuściła Londyn, i coś w rok później zmarła.

Jerzy IV był wierny swemu typowi człowieka nawet w czasie ceremonii koronacyjnych. Kaplica św. Edwarda, jedno z najbardziej tradycyjnie odwiedzanych miejsc w Westminster Abbey, zamieniona została w bufet, zaopatrzone w odpowiednie zapasy zakąsek i trunków; więc od czasu do czasu podczas 4-godzinnej ceremonii, Jerzy spokojnie ulatniał się do kaplicy, gdzie pisał się i odświeżał, gdy wszystko w grobowej ciszy oczekiwało na jego powrót.



JEDNAKOWOŻ, jak wygląda, rozbudził on długo uspijony zmysł pojmowania odpowiedzialności związanej z tronem. Zrobił więc dużo około zacieśnienia węzłów między Anglią i Szkocją, przez odbycie osobistej tury po Szkocji, i w ten sam sposób doprowadził do harmonii anglo-irlandzkiej. Zmarł w roku 1830ym, oddawszy krajowi większe usługi, aniżeli spodziewano się po nim.

Jerzy V odbył koronację w 1910ym roku. Był on sobie spokojnym, zrównoważonym człowiekiem, synem Edwarda VII, pragnącym w swej młodości zrobić karierę w marynarce wojennej.

Za panowania Jerzego V imperium brytyjskie przeszło przez najcięższy okres w swej historii; i może jedynie dlatego, że król był idealnym symbolem charakteru brytyjskiego i pokładał największe nadzieje w lojalności narodów imperium. Jerzy V przyczynił się wielce do scementowania mocarstwa brytyjskiego.

Wojna światowa toczyła się za jego rządów, doprowadzając państwo prawie do punktu załamania. W okresie powojennym, w panującej reakcji, walił się jeden tron po drugim—lecz nie angielski.

Pewnego rodzaju ujemne fakty łączą się dopiero ze śmiercią Jerzego V. Następcą jego został jeden z dwóch nieukoronowanych królów w historii Anglii, Edward VIII, który abdykował przed koronacją. Drugim niekoronowanym królem był także Edward—Edward V, król-chłopiec, którego wtrącono do więzienia w wieży Tower of London i tam zamordowano.

Teraz, za parę tygodni, Anglicy ukoronują swego szóstego króla Jerzego; więc, jak już powiedzieliśmy na wstępie, każdy patrzący się na wielkie przedstawienie koronacyjne, będzie próbował odgadnąć los nowego króla i przyszłe losy jego poddanych za jego panowania.

NA 100 MIESZKAŃ JEDNA UBIKACJA —

FATALNE WARUNKI MIESZKANIOWE W WARSZAWIE

BARDZO ciekawie przedstawia się Warszawa pod względem ludnościowym. Na zasadzie porównania wyników dwóch ostatnich spisów ludności oraz dzięki zgromadzeniu różnorodnego materiału dotyczącego niemal wszystkich dziedzin życia stolicy, można odtworzyć barwny i plastyczny obraz Warszawy w cyfrach.

Nierówne Zaludnienie

Okazuje się, że Warszawa w porównaniu do innych miast europejskich nie jest za gęsto zaludniona. Są jednak niektóre dzielnice, które mogą śmiało pretendować do rekordu europejskiego pod względem zaludnienia. Przeciętnie wypada na 1 hektar 99 mieszkańców. Najgęściej zaludniona jest dzielnica przy ul. Dzikiej, gdzie na pełnym hektarze mieszka 1,535 osób. Gdyby nie było tam wielopiętrowych kamienic, a tylko domy parterowe, to przy takiej gęstości zaludnienia nie starczyłoby zdaje się miejsc na łóżka dla tego "pułku".

Przyszłość Ludności

Interesujące są cyfry dotyczące przyrostu ludności w 10-leciu zawartym między dwoma spisami ludności, t. j. między 1921 i 1931 rokiem. Okazuje się, że w r. 1921 były w Warszawie obwody, które w ogóle nie miały ludności. Nikt nie mieszkał wówczas na Rakowcu, na pl. Wilsona i w Mieście - Ogrodzie - Czerniakowie. Dzielnice te urodziły się po pierwszym spisie i mimo swego młodego wieku wykazały duże zaludnienie. Tak samo rekordowo wzrosła liczba ludności na Saskiej Kępie, na Bielanych (7-krotnie), w okolicach Cytadeli (5-krotnie) i dwukrotnie na Gocławku i Witolinie.

Stąd wydawnictwo "Kronika Warszawy" w y s n u w a wniosek, że główną tendencją zarysowującą się w stolicy jest wyludnianie się dzielnic zamieszkałych przez warstwy średnie i ludność inteligentną (nie dotyczy to mieszczastwa żydowskiego) i silny rozwój tych terenów, do których ludność ta przenosi się.

Więcej Kobiet, Niż Mężczyzn

C h a r a k t e r y s t y c z n y m dla Warszawy jest to, że ma ona więcej kobiet niż mężczyzn. Przeciętnie na każdym 1,000 mężczyzn przypadają 1,194 kobiety. Najwięcej kobiet mieszka w śródmieściu, co przypisać należy służbie domowej. W okolicach pl. Trzech Krzyży na 100 mieszkańców jest 61 kobiet. Tak

samo przy ul. św. Barbary, na pl. Zbawiciela i na pl. Małachowskiego. W dzielnicach robotniczych stosunek ten spada do 51 procent.

Czym Się Zajmuje Warszawa

Pod względem zawodowym również ciekawe jest oblicze Warszawy. Ludność podzielono na 7 działów: 1) rolnictwo wraz z ogrodnictwem, leśnictwem i rybactwem, 2) przemysł i rzemiosła, 3) handel i ubezpieczenia, 4) komunikacja i transport, 5) służba publiczna, 6) służba domowa i wreszcie 7) osoby utrzymujące się bez pracy. Naturalnie rolnictwo stanowi źródła utrzymania zaledwie dla 1 procent ludności Warszawy, natomiast z przemysłu i rzemiosła utrzymuje się 43 proc. ludności, z handlu żyje 20 procent ludności Warszawy. — Dział ten reprezentowany jest naturalnie najpoważniej w dzielnicy żydowskiej, gdzie 40 proc. utrzymuje się z kupiectwa.

Służba publiczna, którą to nazwą objęte są wolne zawody, nauczycielstwo i t. p., daje utrzymanie zaledwie 15-tu procent ludności. — Najwięcej przedstawicieli tych zawodów, bo 54 proc. mieszkańców, jest w okolicy Łazienek i parku Szustra.

Służba domowa stanowi 5 proc. ludności Warszawy i jest jej najwięcej w okolicy pl. Małachowskiego. Odsetek osób utrzymujących się z emerytury i dochodów nie wymagających pracy sięga w Warszawie 5 proc.

Charakterystycznym jest stosunek dzielnic zamieszkałych przez pracowników umysłowych i robotników. Np. w okolicy pl. Wilsona więcej niż połowa mieszkańców — to pracownicy umysłowi. Najwięcej ludności robotniczej, bo 80 proc., mamy na Targówku.

Jeśli chodzi o bezrobotnych, to największy ich odsetek znajdujemy w dzielnicach robotniczych: na Kole, Zdobyczy Robotniczej i t. p.

Fatalne Warunki Mieszkaniowe

O wręcz fatalnych warunkach mieszkaniowych stolicy świadczy to, że 36 proc., czyli więcej niż trzecia część mieszkańców Warszawy, zajmuje lokale jednoizbowe. Jest to odsetek prawie niespotykany w innych stolicach europejskich, świadczący o bardzo skromnej skali życia. O fatalnych warunkach higienicznych świadczy np. fakt, że zaledwie trzecia część mieszkań

w Warszawie posiada ubikacje oddzielne. Inne albo są pozbawione ubikacji w ogóle, albo też muszą korzystać z ubikacji podwórkowych. — Na Bródnie i na Pelcowiznie zaledwie 1 proc. domów ma ubikacje, to znaczy, że na każde 100 mieszkań przypada 1 ustep oddzielny.

Statystyka ta jest bardzo wymowna. Jeszcze wymowniejsza jest statystyka świadcząca, że 46 proc. budynków warszawskich posiada kanalizację, inne korzystają z rowów i ścieków ulicznych. W budynkach skanalizowanych mieszka 70 proc. ludności Warszawy. Jest zrozumiałe, że odsetek ludności w tych budynkach jest większy, niż odsetek tych budynków, ponieważ są to przeważnie gmachy duże. Elektryczność jest zaledwie w 61 proc. domów warszawskich, gaz zaś w 31 proc.

Cyfry te świadczą o tym, jak niewykorzystane są nowoczesne urządzenia takie jak: elektryczność i gaz, świadczą też o tym, że bardzo wiele do zdziałania mają przedsiębiorstwa miejskie, które będą musiały podjąć jakąś większą kampanię w kierunku zdobycia szturmem mieszkań pozbawionych tych urządzeń. Naturalnie trzeba zacząć od zaopatrywanie mieszkań w zlew i ubikacje.

KRAJ CZARNYCH BLIŹNIĄT

Belgijski podróżnik Forbieres nadesłał z Kongo sprawozdanie, w którym donosi, że w oddaleniu 200 km. od Stanleyville napotkał szereg murzyńskich, którzy, sądząc po jego uderzającym pierwotnym stanie kultury, stanowi prawdopodobnie resztki wyginionej już prarasy. W szepcie tym prawie każdy murzyn ma swego sobowtóra, gdyż zachodzą tam szczególnie często bliźnięta. — Z pomiędzy kilku tysięcy ludności tego szczepu, przeszło połowę stanowią bliźniacy. — Zjawisko to, zdaniem podróżnika belgijskiego, przedstawia dla nauki objaw bardzo interesujący.

MODEL WZOROWEGO MIASTA



Eksperyment wielkiego znaczenia dla stosunków ekonomicznych i socjalnych zbliża się ku końcowi w miejscowości Greenbelt, Md., nazywanej czasem "Tugwelltown".

Pięć tysięcy robotników, a jest to największa liczba jaka zatrudniona jest na jednym projekcie federalnym, kończy obecnie budowę wzorowej wioski, położonej w odległości dziesięciu mil od przeludnionego Washingtonu.

Wioska ta opasana będzie szerokim pasem zielonych pól, dla zabezpieczenia od powstania w pobliżu fabryk.

Będzie to normalne miasteczko, posiadające 1000 domów mieszkalnych, opodatkowanych, z własnymi zakładami użyteczności publicznej, szkołami, składami itd. Kontrolę sprawować będzie korporacja, jaka nie będzie ciągnąć żadnych zysków, złożona z obywateli tego miasteczka.

Rząd pobierać będzie opłatę w wysokości \$25.00 do \$45.00 miesięcznie, jako dzierżawę za domy, w co włączone już będą opłaty za

światło, opał, wodę, procent i regularne podatki.

Wioska ta ma kształt półkolea, z artystycznie ugrupowanymi domami naokoło ratusza.

Domy będą przeznaczone dla osób, których dochód roczny wynosi \$1,700; są zbudowane podług nowoczesnych wymagań, zaopatrzone w elektryczne lodownie i piece, niektóre posiadać będą najpotrzebniejsze meble.

Główną zaś zaletą tego miasteczka jest, iż mieszkańcy nie będą narażeni na wypadki, powodowane ruchem ulicznym. Z każdego bowiem domu pieszo dostać się będzie można do dzielnicy przemysłowej, zaś gościńce znajdują się poza obrębem miasteczka.

Innym nowoczesnym udogodnieniem jest sztuczne jezioro, jakie wystarczy na lat 25; odpowiednie do kąpiel, rybołówstwa i jazdy łódkami.

Pomimo, że aplikacje na wydzierżawienie domów w tym wzorowym miasteczku jeszcze nie są oficjalnie przyjmowane, wpłynęło już około 5,000 rezerwacji.

Drapacze Chmur Ze Szkła

"Wytrzymałe i mocne jak szkło" — tak będzie brzmiało określenie trwałego materiału w najbliższej przyszłości.

Przyzwyczajaliśmy się uważać szkło za coś łatwo tłukącego się, za materiał kruchy. — Weźmy taflę wyprodukowaną obecnie według nowego systemu elastycznego szkła niełamliwego, uderzmy w nią młotkiem, raz, drugi, trzeci. — Młotek odbije się od szklanej tafli jakoby od stali, tafle nie wykaże ani jednej rysy lub pęknięcia. Oto jest materiał, z którego produkuje się dzisiaj cegły, wznosi domy mieszkalne, drapacze chmur.

W Toledo (U. S. A.) w stanie Ohio, wybudowano drapacz chmur 42-metrowej wysokości o froncie 200 metrów długości. Cały ten gmach, z małymi wyjątkami, jest zbudowany ze szkła. — Na całej powierzchni frontu niema ani jednego okna, okna są tu zbędne, gdyż szklane ściany choć nieprzezroczyste przepuszczają świa-

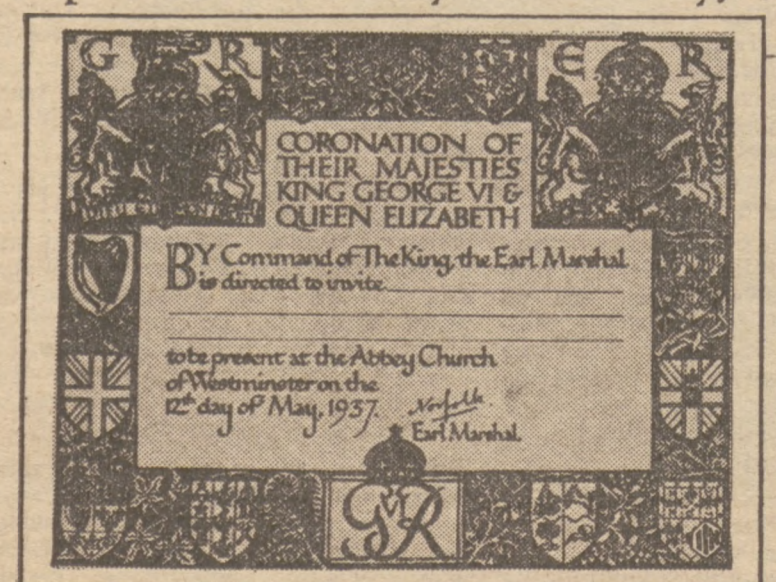
tło tak, iż jest go więcej niż w zwykłych domach. Olbrzymi wentylator umieszczony na dachu drapacza wtłacza do wnętrza świeże, czyste powietrze, które zanim dostanie się do pokoi, przechodzi jeszcze przez aparat regulujący jego temperaturę oraz nasycający go pewną ilością wilgoci. Aparaty te weszły w użycie w Ameryce i stosowane są w bardzo wielu już domach. W ten sposób zmienia się pięć razy na godzinę powietrze w mieszkaniach i biurach drapacza, wytłaczając powietrze zużyte i pompując świeże.

Szkło jako materiał budowlany ma tę zaletę, że jest trwalsze od cegły i betonu. — Prócz tego izoluje ono znakomicie od hałasu ulicznego. — Najważniejszą jednak zaletą szkła jako materiału budowlanego jest jego taniłość, co zostało już stwierdzone na gruncie amerykańskim, tańsze jest od cegły, betonu i innych materiałów. Nic dziwnego: tech-

nika współczesna pozwala produkować szkło, którego elastyczność przewyższa elastyczność stali 7.5 razy. Zbyteczne byłoby prawie dodawać, że szkło nie wytwarza kurzu, oczyszcza się łatwo, nie wymaga malowania, tynkowania renowacji dorocznej, jak tego domagają się ściany domów zwykłych.

Postępy techniki nie zatrzymują się jednak na tym punkcie. Wynalazek szkła elastycznego, niełamliwego otworzył nietylko drogę do wyzyskania go jako nowego materiału budowlanego. W Ameryce rozpoczęto już na wielką skalę fabrykację rozmaitych sprzętów ze szkła: mebli, łóżek, utensyliów, kuchennych, posadzek, tapet. — W mieszkaniu ultranowoczesnym Amerykanin śpi w szklanym łóżku, przechowuje ubranie w szklanej szafie, pracuje przy szklanym biurku, je przy stole ze szkła, ba, nawet goli się szklaną brzytwą.

Zaproszenie Na Uroczystość Koronacyjną



Tak wyglądają oficjalne zaproszenia na uroczystość koronacyjną króla Jerzego VI-go, jaka odbędzie się dnia 12. maja w Londynie.

TAJEMNICA PAŁACU OBCIĄŻONEGO PRZEKLEŃSTWEM

Zawiły Program Urbanizacji Miasta Wilna

WILNO. Około 1685 roku, znosząc wzgórze Antokolskie, stawia wspaniały pałac Dominik Michał Słuszek herbu Ostoja, hrabia na Czasznikach i Bychowcie, wojewoda Potocki, ożeniony z Konstancją Podborską, wojewodzianką smoleńską. Do budowy pałacu i ozdoby jego zjednuje sobie magnat litewski współpracę rzeźbiarzy i sztukatorów, zdobiących podówczas kościoł św. Piotra i Pawła, kaplicę św. Kazimierza i kaplicę królewską, oraz pałac Sapieżyński i ku chwale własnej wmurować także nad północną bramą pałacu napis panegiryczny (dziś znajdujący się w Towarzystwie Przyjaciół Nauk).

Treść napisu jest następująca:

Montes depuli
Aguas Viliae edomui,
Aera absq: suggestu colium
superavi,
Victis elementorum
Facta sum Domus questis
Socia Antecollensis Herrum
Augustatis.
Hic
Sub luna amica queti, Dea
pacia, togam
Sub armis Ostojae, Bollonna
sagum
A tranquillatetem componi-
to.

(Zrównałem góry, wody
Wiliai, obudowałem, powścią-
gnąłem wichry, budową prze-
wyższyłem wzgórze, po zwy-
cięstwie żywiołów stałem się
domem wyszukany, towarzy-
szem wspaniałości wzgórz An-
tokolskich. Tu pod przyjaz-
nym księżycem, pod znakiem

Ostoj, zamieszkał bogini pokoju, a Bellono złożył swój kołczan).

Gdy pałac jednak był już gotów, jeden ze szlachty po doznaniu krzywdy od Słuszki, krzywdy, która pozbawiła tegoż fortuny i naraziła na nędzę, na wspaniałej barokowej bramie pałacu wypisał klątwę, rzucając na ród magnata i na pałac wielmoży litewskiego, cień straszego przekleństwa, zwiastującego zgubę tak rodowi Słuszków, jak i wieczystą klątwę muru pałacowemu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności klątwę wypisana na murze — "Haec excelsa domus, plurimus extracta rapinis corruet, aut alter raptor habebit eam" (Niech ten wspaniały dom, wzniesiony z licznych łupieństw, rozpadnie się, lub niech inny łupieżca go dosięgnie) — spełniać się zaczyna już w latach najbliższych, bo tak Słuszek, jak i jego żona giną gwałtowną śmiercią bezpo-
tomnie.

Bezpański pałac zamieniony zostaje na rezydencję chwilową, w której gości Jan Kazimierz, nie mogąc zamieszkiwać w zniszczonym już podówczas Zamku Dolnym, ale w czasie noclegu królewskiego w sypialni monarszej, obrywał się ogromna sztukaeria i król cudem tylko uchodzi okaleczenia. W roku 1705, od 15-go lipca do 1-go sierpnia zamieszkuje we wspaniałym magnackim pałacu car rosyjski Piotr Wielki, ale schodząc ze schodów upada tak nieszczęśliwie, że na długo potem nie może jeszcze dosiąść konia z powodu zwinięcia nogi.

Wprawdzie wał ochronny i powstający na nim bulwar (mający być nazwany imieniem Ferdynanda Rusczyca) po części już jest gotów, ale w związku właśnie z dalszą drogą jego, wyłoniła się zasadnicza przeszkoda: potężny gmach pałacu Słuszków, dzisiaj zamieniony na wojskowe więzienie śledcze. Zapora ta i przeszkoda rozlokowana nad samą Wilią, wspaniały gmach baroku, będący kiedyś wileńskim Wersalem, zasługuje na omówienie i uwagę jako gmach w którym nad sztukami włoskich mistrzów od wieków zawisło przekleństwo sprawdzające się z dokładnością historyczną.

Wprawdzie wał ochronny i powstający na nim bulwar (mający być nazwany imieniem Ferdynanda Rusczyca) po części już jest gotów, ale w związku właśnie z dalszą drogą jego, wyłoniła się zasadnicza przeszkoda: potężny gmach pałacu Słuszków, dzisiaj zamieniony na wojskowe więzienie śledcze. Zapora ta i przeszkoda rozlokowana nad samą Wilią, wspaniały gmach baroku, będący kiedyś wileńskim Wersalem, zasługuje na omówienie i uwagę jako gmach w którym nad sztukami włoskich mistrzów od wieków zawisło przekleństwo sprawdzające się z dokładnością historyczną.

Wprawdzie wał ochronny i powstający na nim bulwar (mający być nazwany imieniem Ferdynanda Rusczyca) po części już jest gotów, ale w związku właśnie z dalszą drogą jego, wyłoniła się zasadnicza przeszkoda: potężny gmach pałacu Słuszków, dzisiaj zamieniony na wojskowe więzienie śledcze. Zapora ta i przeszkoda rozlokowana nad samą Wilią, wspaniały gmach baroku, będący kiedyś wileńskim Wersalem, zasługuje na omówienie i uwagę jako gmach w którym nad sztukami włoskich mistrzów od wieków zawisło przekleństwo sprawdzające się z dokładnością historyczną.

Wprawdzie wał ochronny i powstający na nim bulwar (mający być nazwany imieniem Ferdynanda Rusczyca) po części już jest gotów, ale w związku właśnie z dalszą drogą jego, wyłoniła się zasadnicza przeszkoda: potężny gmach pałacu Słuszków, dzisiaj zamieniony na wojskowe więzienie śledcze. Zapora ta i przeszkoda rozlokowana nad samą Wilią, wspaniały gmach baroku, będący kiedyś wileńskim Wersalem, zasługuje na omówienie i uwagę jako gmach w którym nad sztukami włoskich mistrzów od wieków zawisło przekleństwo sprawdzające się z dokładnością historyczną.

Polska Buduje Tamę w Rożnowie Dla Elektryfikacji

Do Fotografii w Sekcji Rotograviurowej

ABY uchronić Polskę od powodzi, rząd polski przystąpił przed dwoma laty do budowy zbiornika retencyjnego na rzece Dunajcu w Rożnowie, w wiosce leżącej w pobliżu Czchowa, na drodze do Nowego Sącza. W Rożnowie buduje się obecnie zapora betonowa, długości 1,700 stóp, która spiętrzy wody Dunajca na przestrzeni 11 mil, t. j. aż do Marcinkowic. Na obszarze tym powstanie olbrzymie jezioro, którego wody będą poruszać turbiny elektrowni, zasilającej olbrzymią pałac kraju z War-

szawą włącznie. W razie sygnalizowania powodzi w górnym biegu Dunajca t. j. na Podhalu, zbiornik w Rożnowie zostanie częściowo opróżniony i przygotowany na przyjęcie wód powodziowych. Obliczają, że szkody wyrządzone przez wylewy Dunajca kosztują Polskę około 500,000 zł. Gdy zapora w 1941 r. zostanie ukończona, niebezpieczeństwo powodzi zmniejszy się o połowę.

Koszt budowy obliczony jest na 40 milj. zł. Roboty wykonuje Towarzystwo Polsko-Francuskie, pod dozorem Ministerstwa Komunikacji Przedewszystkiem w Rożnowie jedna z firm amerykańskich zbudowała olbrzymią betoniarnię, największą tego rodzaju zakład w Europie. Przy robotach zajętych jest 2,000 robotników pracujących w wykopie, w którym umieszczona będzie zakotwiczona betonowa zapora.

Zaznaczyć należy, że Rożnow był ongiś własnością najslawniejszego rycerza polskiego Zawiszy Czarnego, bohatera z pod Grunwaldu, odznaczającego się nie tylko nadludzką siłą, ale także pełnym prymiotu ducha, o czym po dziś świadczy przysłowie: "Licz na mnie, jak na Zawiszę", Zawisza ożeniony z Rożnowną, otrzymał Rożnow z tamtejszym zamkiem w posagu.

Z zamku tego pozostały jeszcze ruiny, wznosząc się malowniczo nad Dunajcem. Obecnie właścicielką Rożnowa jest hr. Stadnicka. Przy dworze Rożnowa wznosi się staroświecki budynek, ongiś podobno ludwisarnia, gdzie lano armaty polskie.

Humor

CHUDE KURCZĘTA

Do sklepu z drobiem wchodzi pani.

— Czy mogę dostać chude kurczęta.

Trochę zdziwiło kupca to pytanie, chcąc jednak zadowolić klientkę, odpowiada:

— Naturalnie proszę pani!

— Może pan zechce mi je pokazać?

Kupiec przynosi kurczę — skóra i kości.

— Rzeczywiście, bardzo chude, powiada pani, czy nie ma więcej takich?

— Ależ owszem, proszę pani. Pokazawszy z pół tuzina mówi:

— Już nie mogę, przynieść pani więcej, reszta, to tłuste kurczęta.

— Tak? to świetnie, powiada pani, proszę mi dać jedno z tych co pozostały.

JESZCZE PO SZKOCKU

Pewien Szkot został zaproszony przez swego przyjaciela w Londynie, któremu się powiodło, do niego do domu. — Wszystko było z początku dobre, ale gościna zaczęła się przeciągać. Gospodarz mniema, że nie zaszkodziłoby dać gościowi lekko "do zrozumienia".

— Czy nie sądzisz, że żona twoja i dzieci stęskniły się za tobą?

— Och, masz najzupełniejszą rację — zaraz im napiszę, żeby tu przyjechali.

W 15 Godzinach z New Yorku Do Kalifornii



Transportacja napowietrzna w Stanach Zjednoczonych osiągnęła nowy rekord szybkości. Kompania "United Air Lines" wprowadziła bowiem nowe samoloty, przelot jakich od jednego do drugiego wybrzeża trwać będzie tylko piętnaście godzin.

A więc: obiad w New Yorku; odlot z Chicago o północy a śniadanie w Kalifornii.

Aeroplany te są 12-to tonowe, z dwoma 14 cylindrowymi maszynami o 1150 sile koni parowych. Mogą one rozwijać szybkość 212 mil na godzinę, przelatując 1500 mil bez zatrzymywania się dla napełnienia zbiorników.

Kabiny są urządzone według najnowocześniejszych wymagań; podczas lotu pasażerowie otrzymują cztery gorące posiłki.

SZTUKA · MUZYKA · TEATR

Tam, Gdzie Spoczęły Prochy Karola Szymanowskiego

Stąd i królowie nasi zwyczaj mają,
Wpród nim koronę na głowę im
dają:

Każdy co ma być na Królestwo
wzięty,
Skalkę nawiedza, gdzie krew roz-
lał święty.

St. Grochowski.

OBOK Wawelu, Skalka jest drugim polskim relikwiarzem. Ze Skalką łączą się najwcześniejsze daty naszego historycznego bytu. — Tutaj w XIII wieku rozegrała się tragedia w ówczesnym kościele pod wezwaniem św. Michała, kiedy to z rąk Bolesława Śmiałego zginął przy ołtarzu biskup Stanisław Szczepanowski.

Rzeczą bezsporną jest, że od czasów przyjęcia przez Polskę chrześcijaństwa, na skalistym brzegu Wisły, w przedłużeniu zakola podwawelskiego stał jeden z najpierwszych kościołów w kraju. Wzniesiony pod wezwaniem św. Michała kościół na Skalce został przebudowany za Kazimierza Wielkiego i od tego czasu jest pod wezwaniem św. Stanisława biskupa. Aż do czasów Kazimierza Jagiellończyka kościół na Skalce był kościołem parafialnym, a dopiero w XV wieku z woli biskupa krakowskiego Jana Rzeszowskiego, za staraniem wielkiego historyka i kanonika krakowskiego Jana Długosza został oddany w opiekę zakonowi OO. Paulinów. Od tego kościoła zakon św. Pawła Pustelnika był w dawnych czasach nazywany zakonem Ojców Skalecznych. Dla nich to Jan Długosz własnym sumpsem wznosił przy kościele gmach klasztorny.

Pomni zasług wielkiego dziejopisa, położonych zarówno dla kraju, jak i zakonu Paulinów, wdzięczni Ojcowie Skaleczni pochowali śmiertelne szczątki Jana Długosza w podziemiach kościelnych, a w dniu 19 maja 1880 r. złożyli je w specjalnym sarkofagu.

Kościół na Skalce był kilkakrotnie przebudowany. — Za Zygmunta I. około roku 1512 przebudowali go architekci włoscy. Później znacznych zmian w architekturze kościoła dokonano w XVIII wieku, za biskupa Załuskiego.

Obok Wawelu Skalka była zawsze miejscem, otoczonym szczególną czcią. Było kiedyś w zwyczaju, że w dniu poprzedzającym koronację królowie polscy odbywali procesję do kościoła na Skalce dla uproszenia od Boga pomocy i błogosławieństwa przy sprawowaniu rządów.

Ale nie tylko przez wzgląd na starą tradycję historyczną i nie tylko ze względów religijnych Skalka jest otoczona specjalną czcią w narodzie polskim. Przemawiają za tem jeszcze inne względy. Oto od r. 1890 obrał naród podziemia kościoła na Skalce jako miejsce wiecznego spoczynku zasłużonych swych synów.

Między dwoma skrzydłami schodów, wiodących do kościoła, stojącego na wzgórzu skalnym, widnieje kuta w żelazie brama. U szczytu jej czarne emblematy śmierci, czaszka ze skrzyżowanymi piszczelami i klepsydra, a nad nimi napis: — Requiescant in pace.

Wchodzimy do niskiej sklepionej niszy, po obu stronach

której na stołach rozłożono dewocjonalia i pamiątki. To przedsiónek właściwej krypty z grobami zasłużonych. Nad drzwiami wiodącymi do krypty widnieje portret twórcy i założyciela tego miejsca wiecznego spoczynku wielkich w narodzie — Józefa Łepkowskiego.

Mroczną, nisko sklepioną, romańską kryptę polichromowaną, a zamkniętą w głębi kolorowym witrażem Częstochowskiej Pani, rozświetlają skąpo cztery latarnie ustawione po bokach. Główną kryptę od przedsiönka oddziela atrium, na szczytowej ścianie którego widnieje napis: — Credo quod Redemptor meus vivit. (Wierzę, że Odkupiciel mój żyje).

Po obu stronach długiej krypty ciągną się nisze, po trzy z każdej strony. W niszach i pomiędzy nimi stoją sarkofagi zasłużonych mężów. Z lewej strony od drzwi ku ołtarzowi spoczywają: Wincenty Pol, Henryk Siemiradzki, Lucjan Siemieński i Adam Asnyk. Między sarkofagiem Siemieńskiego i Asnyka, pod ścianą, stanie sarkofag Karola Szymanowskiego.

Po stronie prawej od ołtarza ku drzwiom stoją sarkofagi Stanisława Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Jana Lenartowicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego i Jana Długosza.

Szopen Rozbraja Narody

“Ambasador sowiecki Daw-tjan wydał wielkie przyjęcie z okazji zwycięstwa pianistów Saka i Tamarkiny w konkursie szopenowskim. Obecny był cały niemal korpus dyplomatyczny, poczynszysy od ambasadorów Niemiec, Anglii i Turcji z małżonkami, aż do dyplomatycznych przedstawicieli hiszpańskiego rządu Walencji”.

W pierwszej chwili zdaje się, że to chyba jakaś pomyłka druku. A może wiadomość została zacierpnięta z rubryki: “25 lat temu....?” Nie, niemożliwe, bo chodzi przecież o ambasadę sowiecką, o której wówczas jeszcze się nikomu nie śniło. Zresztą nawet wtedy, gdy wojna światowa była straszakiem politycznym, w którego w skrytości ducha nikt nie wierzył, taki bankiet dyplomatyczny, jednoczący państwa, które niemal każdej godziny wygrażają sobie orężem, był nie dopomyślenia.

Któż to sprawił, że obok przedstawicieli rządu komunistycznych Sowietów i czerwonej Hiszpanii zasiadali zgodnie przedstawiciele rządu hitlerowskiego i rządu faszystowskiego, choć zdawałoby się, że nad ich głowami unosi się szcęk oręża i huk armat? Kto połączył prawie wrogów braterskim uściskiem, a o blicza rozpromienił pogodnym uśmiechem? To geniusz muzyki polskiej!

Kojące dźwięki mazurków Szopena sprawiły więcej, aniżeli tuzin konferencji rozbrojeniowych. Na kilka godzin zatarli się w obliczu przemownych, zwycięskich tonów wspaniałej twórczości nasze-

Rozglądamy się po mrocznej, pełnej spokoju i mistycznego uroku krypcie. Nie wiele już tu miejsca. Jeszcze w atrium możnaby ustawić cztery sarkofagi. Możliwe może w przyszłości po środku obszernej krypty ustawić jeszcze dwa lub trzy. Tyle tylko. Na większą ilość niema miejsca.

Na stropie krypty i po jej bokach czytamy cytaty Ewangelii, mówiące o miłosierdziu Bożem, o odkupieniu i żywocie wiecznym.

Przy ołtarzu, poza którym w kolorowym blasku widnieje twarz Królowej Korony Polskiej, płoną świece. Odprawiają się tu nabożeństwa za dusze spoczywających w sarkofagach w dniu Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny. Ponadto specjalne Msze św. odprawia się przy tym ołtarzu za dusze Adama Asnyka i Stanisława Wyspiańskiego. OO. Paulini odprawiają też zawsze w rocznicę zgonu specjalną Mszę św. za duszę swego dobroczyńcy i wielkiego fundatora Jana Długosza.

W tej krypcie pełnej dostojności, w podziemiach kościoła, w którym męczeńską śmierć poniósł św. Stanisław Szczepanowski, spoczną doczesne szczątki Karola Szymanowskiego. Dotychczas chowano tu zasłużonych dla narodu pisarzy i malarzy. Szymanowski będzie pierwszym z muzyków polskich, którzy w tej krypcie spoczną.



Dr. Artur Rodzinski Najwybitniejszy Dyrygent w Stanach Zjedn.

Dr. Artur Rodzinski uznany został za najwybitniejszego dyrygenta w Stanach Zjednoczonych. Obecnie jest on dyrygentem Orkiestry Symfonicznej w Cleveland, O.

Podczas zimy dyrygował orkiestrą filharmonii w New Yorku; w bieżącym miesiącu dyrygować będzie dwoma koncertami w Cleveland, a następnie uda się do Londynu, by kierować programem muzycznym podczas uroczystości koronacyjnych.

Z Londynu wyjedzie Rodzinski do Paryża, gdzie dyrygować będzie polskim koncertem podczas wystawy światowej. Solistą na tym koncercie ma być mistrz Ignacy Paderewski, naturalnie o ile pozwoli na to stan jego zdrowia.

W lecie nasz rodak da kilka koncertów w Budapeszcie i Salzburgu. Rodzinski, który niedawno otrzymał od rządu polskiego order “Polonia Restituta”, urodził się w Dalmacji, kształcił się w Wie-

dnia a obecnie jest obywatelem amerykańskim.

Spełniając życzenia ojca, studiował prawo na uniwersytecie wiedeńskim, lecz idąc za głosem powołania, równocześnie kształcił się w muzyce.

Podczas wojny światowej służył w armii austriackiej na froncie rosyjskim, gdzie został ranny, odesłano go więc do domu.

We Lwowie karierę muzyczną rozpoczął dyrygowaniem chórów. Późem nadarzyła się sposobność dyrygowania operą we Lwowie, skąd zaangażowany został do Warszawy. Tam dyrygował operą i orkiestrą Filharmonii. Na wezwanie Stokowskiego wyjechał do Stanów Zjednoczonych, zajmując stanowisko jego asystenta w filadelfijskiej orkiestrze symfonicznej. Po występach gościnnych w New Yorku, Detroit i Los Angeles, objął stanowisko dyrygenta symfonicznej orkiestry w Cleveland.

Paderewski Napisał Pamiętnik

“Neues Wiener Journal” zamieszcza wyjątki z książki Ignacego Paderewskiego mającej ukazać się wkrótce w Ameryce staraniem jednej z wielkich amerykańskich firm wydawniczych. — Książka ta stanowić ma pamiętnik wielkiego artysty.

Opowiada w niej Paderewski o swoim przybyciu do Wiednia w r. 1884, celem odbycia kilkumiesięcznych studiów u Polaka, słynnego profesora Leszetyckiego. Paderewski opowiada obszernie o czasach spędzonych w Wiedniu, gdzie poznał za pośrednictwem Leszetyckiego słynnego kompozytora J. Brahmsa, w obecności którego odegrał kilka swoich kompozycji, uznanych przez Brahmsa “monarchę w królestwie muzyki”, jak się wyraża Paderewski — za bardzo udatne.

Paderewski stwierdza, że Wiedeń jest do dziś dnia “miejscem jego serca”. Musiał on

jednak opuścić to miasto z powodu trudnych warunków materialnych.

Do Paryża przybył w r. 1889 i wystąpił tu z koncertem, po czym powrócił do Wiednia, gdzie jego koncert zapoczątkował właściwie światową karierę mistrza. W tym też okresie czasu wykończył on kompozycję zaczęta w Paryżu, którą żona Leszetyckiego przedstawiła słynnemu dyrygentowi Janowi Richterowi. W mieszkaniu Richtera została też ona wykonana. Natomiast Paderewski krytykuje drugiego wielkiego muzyka współczesnej epoki Jana Bulowa, który uczynił w języku angielskim raz złośliwą uwagę pod jego adresem nazywając go “konduktorem kolejowym, który stale się spóźnia”.

Sensacyjny ten pamiętnik Paderewskiego oczekiwany jest z wielkim zaciekawieniem.

Dla Naszych Najmilszych Dla Działwy i Młodzieży

W ŚWIAT SZEROKI I DALEKI

FERDYNAND Antoni Os-sendowski, autor wielu książek i znany podróżnik, w artykule specjalnie poświęconym młodzieży polskiej, opisuje lata swego dzieciństwa i co wpłynęło na rozbudzenie w nim zamiłowania do podróży i badań naukowych.

Bardzo to jest interesujące, więc posłuchajcie to opowiadanie:

„Mając lat 9 byłem uczniem pierwszej klasy gimnazjalnej w Kamieńcu Podolskim. W ciągu drugiego półrocza chorowałem na zapalenie płuc trzy razy. Mój ojciec lekarz i jego koledzy, w obawie, że mogę zapasć na gruźlicę, zdecydowali, że muszę wyjechać w okolice lasów świerkowych.

Zdarzyło się, że jeden z lekarzy wyjeżdżał na półwysep Kolski i zabrał mnie ze sobą.

Pół roku spędziłem nad brzegami Morza Białego i Oceanu Lodowatego. Mieszkaliśmy w namiocie, żywiąc się tym, co zdobyliśmy przy pomocy wędk, sieci czy strzelby. Jedynymi ludźmi, których widzieliśmy, byli Lapończycy z Karelii.

Pewnego razu napadł nas w namiocie biały niedźwiedź i choć zapłacił za to życie, jednak zniszczył nam wszystkie zasoby mąki, soli i cukru.

Pędząc pierwotne życie na półwyspie Kolskim, przeczytałem powieść angielskiego pisarza, Jamesa Parkera, opisującego niezwykle przygody podróżników.

Wtedy postanowiłem sobie, że zwiedzę środkową Afrykę i będę płynął Nigrem.

Długo musiałem czekać na spełnienie swego marzenia, ale doczekałem się w końcu.

Stało się to w roku 1926-tym. Nie zmarnowałem jednak tego czasu. Starczyło mi go na to, by nauczyć się języków obcych, geografii, zoologii, botaniki, etnografii i stać się człowiekiem bardzo wytrzymałym na wszystko. To też udało mi się przez rok mojej wyprawy afrykańskiej zwiedzić, zobaczyć i wystudiować wiele ciekawych miejscowości.

Razem ze swoją żoną zwiedziłem Marokko, Algierię, Tunizję, Saharę, Sudan, kolonię Górnej Wolty, Wybrzeże Złote i Kości Słoniowej. Na maszcie naszym po raz pierwszy nad lądem Afryki powiewała flaga Niepodległej Polski.

Nie miałem żadnych niebezpiecznych przygód z ludźmi, chociaż parę razy dość długi czas mieszkaliśmy w namiotach pośród ludożerców Aszantów.

Za to nie brakło mi przygód łowieckich. Nic dziwnego, bo przecież sam szukałem spotkania z lwem, lampartem, słoniem, hipopotamem, dzikim bawołem i krokodylem. Przywiozłem ze swojej podróży dwa piękne, mądre szympanse.

Nie była to moja jedyna podróż. Los szczęśliwy pozwolił mi zwiedzić prawie cały świat, gdyż podróżowałem długo i dużo po Azji, gdzie zwiedziłem Syberię, Mongolię, północny Tybet, Afganistan, Chiny, Indie, Indo-Chiny, Turcję, Persję, Mezopotamię, Palestynę, Syrię, wyspy Sundajskie, Filipińskie, Formozę, Japonię, Hawaje; poznałem Amerykę Północną od słynnego Klondyku do zatoki Meksykańskiej, skąd przeczuciłem się do Australii i wysp Oceanii. Podróże swoje opisałem w książkach dla dorosłych i młodych czytelników.

Ponieważ książki moje są drukowane nietylko po polsku, ale i w dwudziestu innych językach, mam więc na całym świecie wielką rodzinę przyjaciół — moich czytelników.

Pytają mnie często, co trzeba umieć, żeby być dobrym podróżnikiem?

Wszystkim radzę, by stali się silnymi ludźmi, wyrwały mi w pracy, nie cofającymi się przed przeciwnościami, by kochali cały świat i życie, by wchłaniali jak najwięcej wiedzy, gdyż wszystko może przydać się w podróży i by nie zapominali o tym, że muszą nauczyć się przynajmniej jednego z języków obcych.

Takie to daję rady moim młodym czytelnikom z Polski i z zagranicy.”



Szukajcie a Znajdziecie!

Czy możecie znaleźć w tych obrazkach ukryte twarze? — Spróbujcie! Na pierwszym obrazku jest mały Janek, który

upolował dwa tak zwane “Teddy Bears”. Pomagał mu jeszcze jeden myśliwy, poszukajcie go!

Na drugim obrazku jest przedstawiony żywy niedźwiedź w ogrodzie zoologicznym. Poszukajcie człowieka, który się nim opiekuje.

TRZYDZIESTU KOLEGÓW Z POLSKI

24. Krzys z Nowogródczyny.

Wkoło miasta są wzgórki i lasy, Pola kwitną, aż się śmieje dusza, Krzys jest dumny ze swego Nowogródka Bo Krzys czytał “Pana Tadeusza”.

Bo Krzys widział i Świtez i Niemen, Nowogródzką całą okolicę, I wspomina ciągle Mickiewicza, Chciałby znać Tadeusza Soplicę.

Chciałby widzieć dawny Nowogródek, Gdy Mickiewicz chodził tam do szkoły, Wtedy wcale jeszcze nie był sławny, Był napewno psotny i wesoły.

Lubił bardzo jabłka, obwarzanki, Z chłopakami gonił się do meły,

Nikt się w uczniu szkoły w Nowogródku Nie domyślał przyszłego poety.

Jak się Krzys będzie uczył i starał, To się też może sławy doczeka,

Może z ucznia ze szkoły powszechnej Też wyrośnie na wielkiego człowieka.



Dziecko Polskie Zawsze w Domu Mówi po Polsku!

Mów Zawsze Prawdę

— Karolku, zagraj ze mną w piłkę nożną

— Dobrze. A gdzie pójdziemy? — odrzekł Ignas.

— Na podwórze szkolne, tam jest dużo miejsca.

Poszli. Zaczęła się zabawa. Karolek kopnął piłkę z całej siły.

Piłka poleciała prosto w okno; wprawdzie szybka zadzwoniła, lecz na tym się skończyło. Jednak Ignas nie był tak szczęśliwy, gdyż kopnięta przez niego wybiła aż dwie szyby w budynku szkolnym.

Stanęli nieruchomo z przestraszu, lecz gdy usłyszeli kroki czyjeś, błysnęła im myśl:

— Uciekać Przeskoczyli płot i biegli, co tylko siły w nogach.

— Co teraz? — zapytał Ignas.

Karolek głęboko się zamyslił, wreszcie spojrzął na Ignasia:

— Zrobiliśmy wielkie głupstwo — zawyrokował.

— I wielką szkodę — dodał prawie z płaczem Ignas. — Byłbym wolał, gdyby nas nauczyciel złapał i ukarał. Najgorsza kara nie byłaby taka nieprzyjemna, jak nasze obecne położenie.

— Tak? — rozwarł na niego oczy Karol. — Więc żałujesz, że nie dostałeś porządnego cięgniwa?

— Żałuję, że uciekałem, jak tchórz. Wstydy się tego. Brrr! Tchórze jesteśmy. Jak tu teraz iść do nauczyciela.

— Co, ty chciałbyś powiedzieć mu, że ja wybiłem szybę?

— Że ty, nie, — ale jednak trzeba pójść i jakoś złe naprawić. Co ty chciałbyś zrobić?

— Ja? A może. Błysnęła mi dobra myśl. Mam trochę oszczędności, pošle nauczycielowi pieniądze bez podpisu.

— Myśl jest dobra, szkodę przez to naprawimy, ale... dalej zostaniemy tchórzami.

— Co chcesz zrobić?

— Chcę pójść do szkoły i prawdę powiedzieć nauczycielowi.

Jak postanowili, tak też i uczynili.

Gdy nauczyciel ich zobaczył, zapytał:

— Nie wiecie czasem kto tu przed chwilą wybił dwie szyby? Gdybym ich złapał, dobranebym im wygarbował skórę.

Karolek już miał ochotę powiedzieć: nic nie wiemy. Ale

przemógł się, spojrzął na rozgniewaną twarz nauczyciela, potem spuścił głowę i rzekł:

— Wiemy i dlatego przyszłiśmy powiedzieć.

— Znać ich? Ktorzy to byli?

— To ja stłukłem szybę — powiedział Karolek.

— Nie, to ja — wtrącił zastydzony Ignas.

— Właściwie to my oba razem — przerwał Karolek. Ale to nie było zrobione naumyślnie. Prosimy o przebaczenie. My zapłacimy za szyby z naszych oszczędności.

Nauczyciel dziwnie mrugał oczami, nareszcie wyjął chusteczkę i wytarł oczy, w jakim mu lzy stanęły i powiedział:

— Smyki kochane!... No, przebaczam, ale pobierajcie chociaż te kawałki szkła.

Gdy wracali do domu, Karolek zwierzył się Ignasiowi:

— Łatwo mi to nie poszło. Myślałem, że się ze wstydu spale. Ale zwyciężyłem siebie. Powiedziałem prawdę, przyznałem się do winy i nie jestem tchórzem!

Chora Żabka

Była sobie mała żabka, co to niby chorowała. I gdy właśnie w każde rano, do szkoły jej pójść kazano lub wziąć książkę naukową, wpadała w chorobę nową...

To wciąż główka ją bolała, brzusek, ząbek — heca cała! jak ta nasza żabka mała, dobrze chorą udawała.

Aż raz jakoś w pewne rano, gdy do szkoły się zbierano, książki w torby pakowano, żabka w płacz i atak nowy, a o szkole niema mowy.

Żaba - tatko, cały blady, wszystkich żab zasięga rady. One mówią: Żabcia chora, więc zawezwać żab-doktora!

A tu żabki mówią na to: — tu za górą, — gdzie to niebo z czarną chmurą, chodzi sobie doktor sławny. Dziób ma długi i zabawny, cienkie i czerwone nogi i gdy przyjdzie w nasze progi...

Nie skończyły — żabka zdrowa, ot i historia nowa: gdzieś choroba się podziela, ot i taka heca cała!

A więc, Kochane Działki, nie bierzcie przykładu z żabki. Pamiętajcie, że starsi wiedzą o tem, iż: “paluszek i główka, to tylko szkolna wymówka”.

DLA NAUKI I ROZRYWKI

Łamigłówka

— — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —
+ — — — — —

Na miejsce krzyżyków i kresek wpisać litery wyrazów o następującym znaczeniu: 1. dom modlitwy; 2. stawiane bywa w ogrodach; 3. miasto na Pomorzu w Polsce; 4. drogi kamień; 5. płyn bezbarwny; 6. inaczniej rozmach, rozpęd; 7. mieszkanka Chin; 8. inaczniej siła.

Litery wpisane na miejsce krzyżyków dadzą nazwę przemysłowego miasta na Śląsku.

Rozwiązanie z poprzedniego tygodnia: marynarz; obrączka; różaniec; studenci; królowie; Indianie; etykieta; ornata; krasa; obiad. Wyraz początkowy: Morskie Oko.

Wiosna Idzie!

—Ach, wiosna już, mateczko! Ach, jakież cudny dzień! Dogrzewa tak słoneczko, Ze trzeba kryć się w cień.

Pobiegłam do gaiku, Dzisiaj będę kwiatki siać, Kwiatuśzków tam bez liku, Nie rwałam — szkoda rwać!

I pachnie gaj wiosenką Kwiatkami, trawką, mchem.

—Odpocznij — no, Helenko, Bo mówisz jednym tchem, Masz takie zgrzane czołko, Warkoczyk rozplótł się.

—Biegałam w kółko, w kółko, A Puszek gonił, mię.

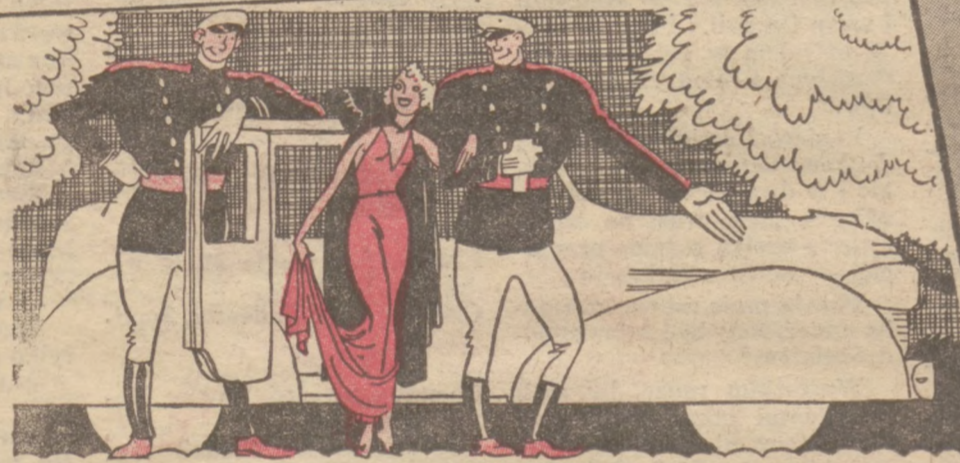
—Biegania dość, malutka, A co to? Biegiesz znów? —Mamusiu, do ogródka, Zobaczyć paki bzów!

ŻYCIE *Nie Jest* BEZPIECZNE W HOLLYWOOD

Być sławną ma swoje złe strony—jeśli się zważy wysokie ceny, jakie muszą płacić sławne osobistości filmowe za ochronę przeciw rakiemiarzom, porywaczom i szantażystom.



Jak wiele innych gwiazd, Loretta Young ma "elektryczne oko" ostrzegające ją o zbliżeniu się wizytatorów do drzwi frontowych jej domu.



WSZYSTKO na świecie ma swoje ciemne i jasne strony. Każda róża ma swoje kolce. Podobnie też jest z życiem gwiazd filmowych w Hollywood. Mają one swoje i to wcale nie małe zmartwienia, kłopoty i troski, a wśród nich wcale nie najmniejszą jest obawa o bezpieczeństwo swojej własnej osoby, lub kogoś najbliższego w rodzinie, komu zawsze grozi niebezpieczeństwo ze strony rakiemiarzy, porywaczy lub szantażystów, czyhających na sposobność wymuszenia większej sumy pieniędzy od upatrzonej ofiary.

Wasza przedstawicielka urządziła wywiad z kilku wybitniejszymi osobistościami wśród gwiazd hollywoodzkich w tej sprawie i od nich dowiedziała się, że to zazdrośczone przez miliony ludzi życie gwiazd filmowych ma swoje kłopoty i troski, swoje obawy i udreki, towarzyszące im w życiu sławy i podziwu ze strony milionów nie zdających sobie sprawy z tego, że poza życiem przedstawianym w filmach jest jeszcze także życie powszednie, realne, z wszystkimi jego kłopotami i zawodami.

"Tylko błagam panią, mówi do mnie jedna wielka męska gwiazda, niech pani nie wyjawia tego nazwiska.

"Ludziom się zdaje, że wszyscy w Hollywood robią milion dolarów rocznie, oprócz aktorów, którzy, w opinii publicznej, zarabiają jeszcze więcej. Będąc pod tym urojeniem różni pasażyci uważają nas za podatne ofiary do wszelkiego wyzysku i oszustwa — od małych kradzieży do wielkiego szantażu.

"Aktorzy i ich osobiste posiadłości otrzymują tak wiele publicity, iż stajemy się wszyscy podatni na wyzysk wszelkiego rodzaju tałatajstwa, któremu się zdaje, że danie małego "daru" z pięciu lub dziesięciu tysięcy dolarów nie znaczy dla nas więcej, niż spalanie wczorajszej gąsienicy.

"Powiedzieć, że jestem zatroskana od czasu do czasu, byłoby niewłaści-

wym powiedzeniem. Są czasami sytuacje takie, iż jestem prawdziwie pod groźbą. Przypuszczam, że to słyszy się jako nie bardzo męskie wypowiedzenie się, lecz niech się pani zapyta kogośkolwiek z tych, którzy otrzymali jeden z tych listów stawiających żądanie "płać, lub w przeciwnym razie..." Niech się go pani zapyta, co się dzieje z jego włosami z tyłu jego karku.

"Wychodzę czasami na polowanie" — uśmiechnął się mój interlokutor, — "lecz przyznaję, że myśl znalezienia się w sytuacji, w której zmuszony byłbym do użycia broni palnej przeciw innej istocie ludzkiej, wywołuje we mnie przykre uczucie. Co ja mogę zrobić? Mam reputację będącą skarbem dla każdej gwiazdy; niektóre skarby posiadłości; znaczne konto bankowe, którego nagromadzenie kosztowało mnie lata pracy, i cudowną rodzinę, dlatego nie chcę żadnego kłopotu, dlatego płacę, aby być pewnym, że nie będę miał żadnego kłopotu. Kosztuje mnie to protekcję około \$400 miesięcznie na straż przyboczną i stróża nocnego, prócz wstępnego wydatku w sumie \$1,200 na zainstalowanie w domu systemu ostrzegawczego przed włamywaczami."

Hollywood płaci za protekcję

W SŁOWACH powyższych została przedstawiona istotna sytuacja w Hollywood. Hollywood płaci, i płaci dużo za ochronę przed rakiemiarzami i porywaczami. A prawdopodobnie nikt nie płaci więcej od Mae West.

Mae West lubi wystawność, a szczególnie lubi się pokazywać ze swoją kosztowną biżuterią. Mae jest pełną zuchwałości, jak również odwagi, i gdy pierwszy raz przybyła do Hollywood,

myślała, podobnie jak wielu innych, że jest ona w stanie zaopiekować się sama sobą.

Lecz pewnej ciemnej nocy została obrabowana przed frontem swego mieszkania z klejnotów wartości \$17,000 i znacznej sumy pieniędzy.

W tym wypadku Mae postanowiła już wyciągnąć naukę z otrzymanej lekcji. Wynajęła sobie "szofera" i "piechotnika". Szoferem jest były "Goryl" Jones, a tym drugim jest "Speedy" Dado — dwaj dżentelmeni, którzy tak samo zręczni są ze swoimi pięściami i bronią palną, jak i z mechanizmem samochodu.

Oprócz tego, prokurator dystryktowy, Buron Fitts, wyznaczył dwóch specjalnych agentów ze swego biura, Jacka Criss i Jacka Southarda, dla pilnowania bezpieczeństwa panny West. Teraz gdziekolwiek Mae idzie tam towarzyszą jej nieodstępnie jej "anioły stróże".

Dom z urządzeniami bezpieczeństwa

LECZ to nie wszystko. Ponieważ za szła już tak daleko, postanowiła posunąć zabezpieczenie się przed wszelkimi możliwościami jeszcze dalej. Jej mieszkanie, znane z wielkiej elegancji, jest jedną wielką gmatwaniną różnych pomysłów bezpieczeństwa, sygnałów ostrzegawczych, otworów nieostryżalnych do wyglądania na zewnątrz, i t. p.

Wszystkie drzwi mają podwójne zamki, które można odemknąć tylko przez użycie obu rąk w tym samym czasie. W wygodnej ciszy znajduje się naładowana i stojąca w pogotowiu do użycia odpitowana fuja śrutówka, która jest dość silną, aby przestrelać przez drzwi, a Mae jest całkiem przysposo-

biona do użycia tej strzelby, gdyby kiedykolwiek zaszła tego potrzeba. Zawsze nosi przy sobie rewolwer i jest ona doskonałym strzelcem i bije do celu, jak w tuza.

Piękna limuzyna panny Mae kryje w sobie wiele rzeczy, których by nikt nie spodziewał się z zewnętrznego wyglądu. Aczkolwiek jest ten samochód ostatnim słowem pod względem wygodnej i eleganckiej transportacji, jest także pancernym samochodem. Zwyczajne kule rewolwerowe nie przebijają stalowych jego pancerzy, okna w limuzynie są z nielamiącego się szkła, powstrzymującego na sobie kule i inne pociski.

Mówiąc o szoferach, prawie wszyscy pracujący dla gwiazd filmowych są wynajmowani na podstawie jednego szczególnego wymagania, mianowicie, aby byli odpowiednio zdolni do natychmiastowego i skutecznego użycia broni palnej, jak i zastosowania momentalnie hamulców samochodu.

Lupe Velez wynajęła swego szofera dlatego, że wazy 219 funtów, zna wszystkie tajniki ju-jitsu i może z równą łatwością użyć rewolweru w razie zajścia potrzeby.

Joan Crawford powozi sama swoim samochodem do i ze studia, lecz o czem

firma Metro-Goldwyn-Meyer rzadko wspomina jest fakt, że jej szofer znajduje się zawsze przy niej — uzbrojony.

To że szofer Myrny Loy jest doskonałym kierowcą samochodu i w dodatku automotywnym inżynierem jest tylko rzeczą przypadkową. Główną jednak jego zaletą na tym stanowisku i głównym powodem jego wynajęcia jest to, że może baranki osikowe zestrzeliwać rewolwerem z gałzki z odległości dwudziestu kroków.

Szofer małej Shirley Temple wie wszystko, co jest do wiadzenia o samochodzie, lecz o czem większość ludzi nie wie to, że był on w swoim czasie najlepszym uczniem zakładu dla kultury fizycznej i atletycznej i ktokolwiek wszedłby mu w drogę pozna krótkie swą pomyłkę.

George Raft jest byłym bokserem i profesjonalnym graczem w piłkę metową i nikt nie mógłby zarzucić, że jest on człowiekiem, któremu brak byłoby odwagi, a jednak widywany jest na ulicy lub w samochodzie, zwłaszcza gdy znajduje się w towarzystwie jakiejś damy, wraz z swoim przyjacielem Mack "Killer" Grey — dla ochrony. Wprawdzie Mack nikogo jeszcze nie zabił i nie wiadomo skąd tytuł "zabójcy" do

Myrna Loy, uwidoczniła na powyższej ilustracji, ma szofera, który jest doskonałym strzelcem.

niego się przyczepił lecz trzyma się go silnie i stwarza mu reputację szerząc postrach przed jego osobą.

W licznych wypadkach, jak naprzykład w wypadku Freddie Bartholomew, straż przyboczna zmieniają się trzy razy dziennie, co osiem godzin. Niema ani jednej minuty w dobie, a t Freddie nie był pod ciągłą bacznością okiem swojej straży przybocznej, która, czy to z bliska czy z daleka, wiecznie nad nim czuwa.

Wszystkich domy są zabezpieczone

NIEMA prawie takiego domu w Hollywood, który nie byłby zaopatrzonej w pomysły bezpieczeństwa przed włamaniem się i który nie ostrzegłby o obecności podkradającego się do domu.

Majątek Harolda Lloyda jest zaopatrzonej w systemy "ocz elektrycznych." Gdy wszyscy w domu udadzą się już na spoczynek, aparat ocz elektrycznych jest nastawiany i niewidzialne jego promienie pilnują wnętrza domu przed włamywaczami. Gdyby ktokolwiek włamał się do domu, czy to oknem, drzwiami lub w jakikolwiek inny sposób, te niewidzialne promienie podnoszą wielki alarm na wieży trzeciego piętra.



Szofer Shirley Temple jest tegim atletą, który był instruktorem kultury fizycznej i jest w stanie przeciwstawić się każdej sytuacji nagłej potrzeby, jaka może powstać.



Springs na parotygodniowe wakacje, nim Marlene rozpoczęła pracę nad nowym swym obrazem.

Studia także są strażowane.

STUDIA także dzielą wydatek za specjalną opiekę i strażowanie. Bramy studiove są zawsze pilnowane przez specjalnych policjantów. Ulice studiove są regularnie patrolowane. Każda pojedyncza scena ma swojego własnego specjalnego stróża.

Trzeba być już dobrze znanym lub znaną z widzenia, aby być przepuszczonym w bramę ogrodzenia studiowego, a czergiele z otrzymaniem pozwolenia w biurze są prawie takie jak w urzędzie paszportowym. Jest to czynione dla uchronienia studiów i ludzi w nim pracujących przed różnego rodzaju nieproszonymi natrętami.

Nawet przedstawiciele prasy muszą się poddawać ścisłym regulacjom. Aby czasem nie zachodziły jakie nieporozumienia, każde studio wydaje swoje własne karty identyfikacyjne dla wszystkich członków prasy.

Oprócz groźb na życie i bezpieczeństwo ich dzieci, inną rzeczą, której każda gwiazda filmowa obawia się prawie tak samo jak porywaczy, to nieprzyjemna publicystyka. A każdego roku setki ludzi próbuje wykorzystać ten fakt. Nie jest wcale niezwykłym dla aktora wydarzeniem otrzymać list, którego autor twierdzi, że jest w posiadaniu pewnych faktów z przeszłości aktora. Rozumie się, że gotów jest o nich zapomnieć i spalić je za sumę \$100 miesięcznie, lub za okrągłą sumę \$25,000.

Rzecz naturalna, że list taki jest źródłem troski dla aktora, bez względu na to, czy istnieją jakikolwiek nieprzyjemne fakty z jego życia, czy nie. Lecz upatrzonej przez rakiemiarzy ofiara rzadko płaci. Studio pilnuje tego, aby nie pozwolić na wyzysk.

Każda kompania ruchomych obrazków utrzymuje stałego pracownika, zajmującego się takimi sprawami prób wymuszania i szantażu. Jeżeli listy z pogroźkami się powtarzają, oddawane są w ręce władz lokalnych i federalnych, które czynią poszukiwania za ich autorami.

Oprócz tego, jest tam tuzin lub więcej psów Wielkich Duńczyków, spuszczonej ze smyczy i latających swobodnie wewnątrz ogrodzenia i są one doskonałymi stróżami.

Nikt nie może podejść pod drzwi mieszkania Loretty Young bez ostrzeżenia oka elektrycznego. Takie same urządzenia znajdują się w domach Jean Harlow i Madelein Carroll.

Lecz najbardziej wymyślne ze wszystkich innych urządzenie ochronne posiada Barbara Stanwyck. Ktokolwiek chciałby wejść na majątek panny Stanwyck w Brentwood musi oznajmić swe nazwisko i w jakim interesie przychodzi przez system głośnika radiowego, który rozlega się echem po całym domu i dookoła jego otoczenia. Tylko gdy ktoś znajdujący się wewnątrz domu naciśnie guzik elektryczny, otworzy się brama frontowa.

Jaką to cenę muszą płacić aktorzy i aktorki za ochronę przed niebezpieczeństwem.

Zapytajcie się Marlene Dietrich.

Jeszcze zatroskana i zaniepokojona groźbami porwania jej córki przed paru laty, Marlene nie pozwala nigdy swej córce na podróżowanie inaczej jak w towarzystwie zbrojnej straży. Ostatnio, gdy powróciły do Hollywood z podróży do Europy, pociąg, który przywiózł je z New Yorku do Hollywood zatrzymał się specjalnie w pewnej odległości od Pasadena. Tam Marlene, Maria i straż przyboczna wysiedli z pociągu i weszli do czekającego już na nich samochodu przysianego im przez studio. Wewnątrz znajdowali się uzbrojeni szef policji wytwórni Paramount, i uzbrojony także szofer.

Strażowane w ten sposób, matka i córka zostały odwiezione do Palm

Kilka Myśli na Tle

WSPOMNIENIE Z HISZPANII

Napisał ks. A. Syski

I.

W czerwcu bieżącego roku upłynęło akurat dwa lata od czasu kiedy zwiedzałem Hiszpanię.

Bawiłem tam wówczas przez czas dłuższy w Barcelonie, i w Madrycie, modliłem się u grobu św. Teresy w Avila, byłem w Manrezie w pustelni św. Ignacego, odprawiłem rekolekcje w słynnym opactwie Benedyktynskim w Montserrat, mieszkając tam w skromnej celi klasztornej na szczycie górskim ponad chmurami u stóp cudownej statuetki Najświętszej Panny, do której z całej Hiszpanii ściągają się liczne pielgrzymki wiernych, tak jak u nas w Polsce na Jasną Górę.

Moja podróż wówczas po Hiszpanii pozostawiła mi w pamięci wrażenia jaknajmilsze i niezatarte.

Spokój, porządek, dobrobyt, zadowolenie, po mniej lub więcej burzliwych wstrząsach, jakie towarzyszyły przewrotowi politycznemu, który w Hiszpanii zmiotł z oblicza ziemi monarchię, a zaprowadził demokrację i republikę, powracały wówczas w całej Hiszpanii dość widocznie.

U steru rządu stali ludzie umiarkowani, zrównoważeni, jednym z ministrów był Gil Robles, katolik. Katolicy kontrolowali też wówczas, właściwie całą sytuację polityczną, bo mieli największą liczbę posłów ze wszystkich partii w parlamencie.

Mogli byli nawet sięgnąć sami po ster rządów w Hiszpanii, ale nie chcieli drażnić radykałów i socjalistów, pakowali z nimi i chcieli rządzić z nimi razem pospół.

Zdawało się, że najgorsze po ucieczce króla Alfonsa z Madrytu już przeminęło; naród gorączką rewolucyjną już przechorował; — który gdzie kościół miano spalić, to już spalono; — kogo gdzie z księży miano poturbować, to już poturbowano; — którzy gdzie z radykałów mieli dorwać się do głosu, to już dorwali i wygadali, — zdawało się już, że po kryzysie naród wytrzeźwiał i zabiera się do pracy i odnowy państwa na zasadach racjonalnych i celowych.

Niczego zgoła nie czuło się w powietrzu, co by mogło zwiastować jakąś nową niespodziankę.

Wprawdzie w Tuluzie, kiedy zgłosił się po wizę paszportową do konsula hiszpańskiego zażądano odemnie fotografii, a kiedy wobec tego żądania, nieprzygotowany na nie, wyraził pewne zdziwienie, konsul, zkadinał przemiliły człowiek, szepnął mi zniżonym głosem, że tysiące agentów bolszewickich ze wszystkich stron jedzie teraz do Hiszpanii i rząd pragnie nagwałt powstrzymać ten dziwny najazd na Hiszpanię. Ale ten incydent w konsulacie, świadczący o czymś jednak, co i wówczas jeszcze w trawie piszczało, był jedyną aluzją do istnienia i wówczas jeszcze w Hiszpanii elementów wywrotowych.

Poza tym drobnym incydentem w konsulacie hiszpańskim w Tuluzie we Francji, w samej już potem Hiszpanii nie zauważyłem niczego zgoła, co by mi mogło przywieść na myśl choćby w najdalszej perspektywie możliwość powrotu do władzy w Madrycie czerwonych.

Milicjanci, rzecz prosta, z szabłami, rewolwerami, i z czerwonymi wyłogami na kołnierzach, na rękawach i przy

Czy Hiszpania była przygotowana do rewolucji. Skąd szedł wiew krwawy? Barcelona siedzibą Anarchistów. Obawy Rządu. Wpływy Moskwy.

spodniach chodzili wprawdzie jeszcze dosyć gęsto parami zwłaszcza w Barcelonie po ulicach pilnując porządku, ale nikt zgoła uwagi żadnej na nich nie zwracał, a ja tak zresztą przyzwyczajony byłem widzieć prawie to samo i we Włoszech, i w Niemczech, i po części nawet w Polsce, że mnie zupełnie to nie raziło.

W Barcelonie zresztą, gdzie już od długich lat jest międzynarodowa siedziba anarchistów z całego świata, i gdzie strzelanina na ulicach nawet w najspokojniejszych czasach należy do rzeczy prawie normalnych, którym nikt zgoła tam się nie dziwi, w Barcelonie ten widok spacerujących tu i ówdzie uzbrojonych milicjantów nie tylko mnie nie gorszył, ale owszem jakby budował, jako wyraz powracającego ustalonego już zgoła ładu.

Nastrój u ludzi widziałem też wszędzie całkiem beztroski. Budowano kościoły i to do poprostu przewspaniale. Na własne oczy swoje widziałem przeolbrzymi kościół w trakcie budowy w środku miasta w Barcelonie. Drugi znów poza miastem, budowali Salezjanie na szczycie górskim panującym nad całym miastem z rozległym widokiem na morze i na całą okolicę. Miał on być pomnikiem na cześć Najświętszego Serca Jezus wspaniałym bodaj od paryskiego Sacre Coeur. Stosunki tedy były całkiem normalne.

Interesowano się i mówiono ze mną o wielu rzeczach, tylko jaknajmniej o jakichś zmianach w polityce.

Prawie każdy średnio wykształcony Hiszpan zwłaszcza w takim międzynarodowym mieście, jak Barcelona, mówi po francusku, wielu mówi też i po angielsku, są niezmiernie grzeczni, usłużni, kulturalni, trochę nawet zbyt dumni ze swej kultury, ale pozatem ludzie przemiłi.

Do głowy nawet nie przyjdzie takiemu Hiszpanowi, żeby mógł ktoś zakwestionować jego wyrażenie się naprzykład o Stanach Zjednoczonych, że jest to kraj nie zbyt jeszcze cywilizowany.

Kiedym do jednego z moich sąsiadów w restauracji hotelowej przy stole pochwalił jakąś hiszpańską potrawę, która mi bardzo smakowała i przyrzeczona była istotnie znakomicie, Hiszpan z całą zimną krwią przyjął ten komplement, jako rzecz całkiem zwykłą i zupełnie należąca, i odpowiedział mi ni mniej ni więcej tylko w te słowa:

— O tak! My jadamy dość dobrze. W Ameryce kultura jest na niskim jeszcze poziomie i tam jeść jeszcze nie umieją. Byłem niedawno w Nowym Yorku i trudno znaleźć tam restaurację, w której by kuchnia była przywoita.

Spojrzałem w oczy memu rozmówcy, ale on mówił to z takim głębokim przekonaniem i z takim poczuciem wyższości kulturalnej Hiszpanów ponad Ameryką, że musiałem przyjąć jego słowa za dobrą monetę.

Zresztą nie ulega wątpliwości, że wobec kuchni hiszpań-

skiej i wobec potraw i zwłaszcza wina, jakie podawano mi do stołu w Hiszpanii kuchnia amerykańska jest istotnie pod psem.

Wracam jednak już do rzeczy po tej zbyt długiej dygresji kulinarnej.

Dwa lata temu, gdym był w Hiszpanii nic tam nie zwiastowało dorwania się do władzy czerwonych, owszem przeciwnie, szło raczej ku temu, że i pozostałości, jakie z nich jeszcze były u steru, będą powoli likwidowane i że kontrolę rządu wezmą w swe ręce i trzymać będą tam coraz mocniej konserwatyści i katolicy.

Moja rozmowa z redaktorem El Debate

Nie zapomnę nigdy mojej rozmowy w Madrycie z jednym z naczelnych redaktorów hiszpańskiego dziennika El Debate.

Dziennik El Debate stał wówczas u szczytu swojego rozwoju i wpływów w Hiszpanii. Technicznie wyposażony był w najlepsze i najpotężniejsze maszyny drukarskie. Jedyne chyba tylko Times w Nowym Yorku mógł się z nim mierzyć, ale go jednak nie przewyższał. I zastrzegam się tu wyraźnie, że nie przesadzam. Zwiedzałem przecież niedawno drukarnię Timesa i oprowadzono mnie i po drukarni El Debate. Dla nas w Ameryce wygląda to dość niezwykle, żeby w Hiszpanii w Madrycie mogła być drukarnia z takimi nowoczesnymi maszynami i urządzeniami, jakie ma Times w Nowym Yorku, ale ja na to nic nie poradzę, stwierdzam fakt tylko.

Stwierdzam ten fakt z tym większą obawą, żeby nie przesadziłem o przesadę, bo muszę przytem i to także tu zaznaczyć, że El Debate (splądrowany teraz i prowadzony przez czerwonych) był dziennikiem i wydawnictwem wybitnie i bojowo katolickim. Właścicielem tego wydawnictwa urzędowo była kompania dość znacznej liczby ludzi świeckich przeważnie jeszcze młodych, a nieurzędowo w rzeczywistości właścicielem tego wydawnictwa było ciche i nieafiszujące się stowarzyszenie religijne katolickie ludzi uczonych, przeważnie profesorów po rozmaitych uniwersytetach.

Od ust oni sobie odejmowali, aby stworzyć to wydawnictwo i wspólnym wysiłkiem swoim je stworzyli. Nie chodziło im przytem o żaden dochód, chodziło im wyłącznie i jedynie o ideę i to ideę katolicką. Chcieli mieć warsztat propagandy katolickiej wśród swojego narodu zagrożonego propagandą czerwoną, ateistyczną, finansowaną przez czerwoną Moskwę, i dopięli oni swego, mieli ten warsztat.

Nie tylko El Debate, a więc najlepszy i najwpływowniejszy dziennik hiszpański tam wydawali. Wydawali oni cały szereg dzienników innych na czele z takim naprzykład dziennikiem popularnym jak A. B. C., i wydawali cały szereg tygodników i pism specjalnych.

Była to, jednym słowem,

potężna machina wydawnicza, z którą musiał się liczyć każdy, a znajdowała się w ręku ludzi ze zdecydowanymi przekonaniami katolickimi, idejowców, którzy dla niej poświęcali swoje życie. Specjalizował się z nich każdy w swoim dziale specjalnym, a żadnych zgoła swych artykułów czy prac miennych nigdy nie podpisywał. Pracowali dla idei jako bezimienni rycerze idei.

Wszystkie ich pisma redagowane były z takim talentem i tak nowocześnie, że nawet przeciwnicy wszystkie fachowe wiadomości i artykuły brali od nich. Tembardziej, że zasadą wydawnictwa była propaganda katolicyzmu i zwalczanie ateizmu, ale bez tej zdawkowej wśród Polaków zwłaszcza praktykowanej bigoterii, która wywiesza przed wszystkim tylko szyld katolicki i żyje szyldem, a nie treścią, której często pod tym szyldem nawet i niema.

Redaktor, z którym miałem konferencję w El Debate, kiedy przeczytał list jednego ze swych przyjaciół polecający mu mnie, pokazał mi ze swej strony z całą prostotą maleńki medalik, który pobożnie ucałował, i rzekł: Może ksiądz mówić ze mną zupełnie szczerze, a i ja też, jak ksiądz widzi, księdzu ufam, bo inaczej bym mu tej odznaki stowarzyszenia naszego nie pokazał. My nawet księżom hiszpańskim naszym organizacji naszej nie zdradzamy, — wie o niej tylko nasza władza kościelna.

Rozmawiałem z nim wobec tego, jakby z jakimś wyznawcą chrześcijańskim z pierwszych wieków, kiedy to chrześcijanie w Rzymie poznawali się po sobie znanych tylko symbolach, naprzykład po znaku ryby nakreślonej przypadkowo od niechcienia na piasku.

Był to człowiek jeszcze młody z uniwersyteckim wykształceniem, niezmiernie bystry, orientujący się bardzo szybko, a co mnie zwłaszcza w nim uderzało, to ten ogień zapału do sprawy, jaki palił mu się w oczach.

Zapewniał mnie, że katolicyzm wśród rodaków jego w Hiszpanii jest już górą, że wszystkie zgoła wysiłki masonerii, aby z Hiszpanii zrobić drugi Meksyk lub drugą Moskwę spala na panewce.

My się nie damy. Nam o króla nie chodzi. Nam nie chodzi zgoła o żadną formę rządów. Nam nie chodzi też i o władzę. Gdybyśmy chcieli, mielibyśmy już dziś w rządzie na najwybitniejszych stanowiskach swoich ludzi, swoich członków. Myśmy tam odkomenderowali z pośród siebie tylko jednego Gil Robles'a. Ani przywódcą, ani też mógłby on naszym jednak nie być. My walczymy o ideję katolicką w Hiszpanii, a nie o ujęcie steru rządu w swoje ręce. My chcemy stworzyć nowego ducha katolickiego narodu, przed którym nie się nie zdoła oprzeć. My uświadomiamy sobie bardzo dobrze, że katolicy hiszpańscy, że duchowieństwo hiszpańskie samo sobie grób wykopało oddając się bezkrytycznie pod opiekę rzą-

1

POTRZEBNA WAM TYLKO
JEDNA RZECZ DO DOSTANIA
POŻYCZKI OD NAS

Wymagamy tylko żebyście mogli spłacać regularnie małe raty, na każdy plan pożyczkowy jaki wybierze. Ustanowimy spłaty stosowne do Waszego dochodu i możecie spłacać przez rok lub dłużej. Przyjdźcie dzisiaj. Dowiedziecie się jak przedko dostaniecie gotówkę — jak mały jest koszt — jak łatwo jest spłacać.

Pierwsze Piętro
1954 West North Avenue
Róg Damen, North i Milwaukee Ave.
Telefon Brunswick 2850

PERSONAL
FINANCE COMPANY

Beneficial Loans
"Wasz Niezobowiązujący Przyjaciół" — Niedziela 4 po poł. WBBM."

dów monarchicznych i identyfikując zawsze z władzą i jej przedstawicielami politycznymi, bez względu na to, kto oni byli.

Ale my uratujemy i wydźwignemy za wszelką cenę nie tylko kościół katolicki i nie tylko duchowieństwo katolickie w Hiszpanii, ale i naród nasz hiszpański od tego losu, który dla nas przygotowywał międzynarodówką. Ani masoni, ani ich sługusi u nas w Hiszpanii rządzić nie będą. Gdyby tego trzeba było, my byśmy poszli na barykady, lecz dzięki Bogu, mogę zapewnić księdza, że do tego już nie przyjdzie, będzie to już nie potrzebne, myśmy w Hiszpanii opanowali już sytuację, my ją już dzisiaj kontrolujemy.

Tak mi mniej więcej z zapałem mówił w zacisznym swym biurze redakcyjnym w czerwcu roku 1935 w Madrycie jeden z młodych naczelnych redaktorów dziennika El Debate. A potem oprowadził mnie po olbrzymim wielopiętrowym gmachu, gdzie się mieściła redakcja, administracja i drukarnia i gdzie pracowały nie już setki, ale tysiące przeróżnych specjalistów, dziennikarzy, literatów, drukarzy, maszynistów, ekspedystów, biuralistów i t. d., i t. d.

Wszyscy nasi pracownicy zorganizowani są w unię, ale ściśle katolicką i wszyscy oni są równocześnie udziałowcami naszej kompanii wydawniczej. Zarabiają oni tu bardzo dobrze. Nigdzie indziej tyle nie płacą swym pracownikom, ile my tutaj płacimy, bo dla nas encykliki Stolicy Apostolskiej o sprawiedliwości społecznej, to nie martwy tylko dokument historyczny czy naukowy. My, co głosimy, to równocześnie praktykujemy.

Pozegnałem się jakby w półśnie z tym bohaterskim katolikiem, zajmującym stanowisko jednego z redaktorów El Debate, i opuściłem gmach wydawnictwa jakby w olśnieniu.

To są ludzie, to katolicy, to jest potęga, która naprawdę nie da się skruszyć, która zwycięży, — takim tam myślałem w powrotnej drodze swej do hotelu w pobliżu słynnego placu w Madrycie Paso El Sole.

I z tym wrażeniem wyjechałem później z Madrytu, podróżowałem później po Hiszpanii, podziwiałem Eskuriat i jego bezcenne skarby artystyczne i powróciłem do Francji przez letnią stolicę hiszpańską, jaką jak wiadomo jest San Sebastian i przez letnią rezydencję francuską, jaką jak wiadomo, jest Biarritz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W MAŁEJ ŁODZI PRZEPLYNĘŁA wraz z Pasierbem przez OCEAN SPOKOJNY



Do łodzi żaglowej przyczepiona mała łódka, którą pani Madden podczas pięknej pogody na oceanie używała na swój buduar. Łódka ta została później porwana przez wzburzone fale.

Tutaj poczynili przygotowania do dalszej podróży do Hawaui.

Podróż ta rozpoczęła się dosyć przyjemnie, a gdy nasi podróżnicy przybyli na ciepłe wody stała się ona nawet idealną. Pani Madden łowiła ryby, a dookoła nich latały jakieś dziwne ptaki.

Pewnego dnia fala porwała im z łodzi płaszcz nieprzemakalny. Maddenowie zawrócili łódź aby płaszcz wydobyć z wody lecz nie zobaczyli go już więcej, gdyż fale zasłoniły go zupełnie. Wówczas dopiero pani Madden poczęła się zastanawiać nad tym co się stanie gdy ona lub młody Madden zostaną porwani przez fale.

Tego samego dnia zawołała ona swego pasierba, który odpoczywał na dole w kabynie by przyszedł na górę gdyż trzeba sznur naprawić. Ledwo że młody Madden począł naprawiać sznur, nagle fala porwała go i rzuciła do oceanu. Pani Madden nie mogła natychmiast zatrzymać łodzi. Wreszcie gdy zatrzymała łódź i nawróciła nie widziała przed sobą nic tylko białe grzebienie fal. Rozpacz ją ogarnęła wówczas. San Francisco było 1200 mil poza nią, a Honolulu przed nią oddalone również o 1200 mil. Dreszcze ją przeszły na samą myśl, iż tak daleką podróż będzie musiała odbywać sama jedna.

Wdrapała się ona wówczas na maszt trzymając się sznurów jakie były pod ręką sama narażając się na wrzucenie do wody i patrząc dookoła wsłuchując się bacznie. Nagle usłyszała wołanie. Nawróciła łódź w tym kierunku, z którego głos dochodził i podплыła do swego pasierba, który za kilka minut wdrapał się do łodzi.

Piętnaście dni później przybyli oboje do Honolulu. Pani Madden otrzymała wieniec z kwiatów, który jej zawieszono na szyji i okrzyknięto ją bohaterką.

Pani Wilma Madden w małej 25-ciostopowej łodzi "Teeni". Po stronie lewej widzimy tą małą łódź żaglową w porcie Honolulu, po przepłynięciu Pacyfiku.

Leżeli na podłodze w swojej kabynie z nadzieją że burza przeminie. Po kilku dniach burzy nadeszła mgła. Wiedzieli oni dobrze, że są gdzieś przy zdradliwym brzegu stanu Oregon, ale gdzie się znajdują nie wiedzieli dokładnie. Płynęli tak całymi dniami będąc w ustawicznej obawie że lada chwila ich mała łupinka może być rzucona na skałę i rozbita. Wreszcie nadszedł dzień pogodny, w którym ujrzeli że znajdują się przy brzegu północnej Kalifornii. Byli już wówczas dwa tygodnie w podróży i myśleli że niebawem znajdą się w San Francisco, tymczasem zaraz na drugi dzień nadeszła burza, najgorsza jaką mieli podczas całej swej podróży.

Tą burzę jaka szalała ubiegłej jesieni na wybrzeżu Pacyfiku wspominają wszyscy do dzisiaj. Wzburzony ocean pochłonął wiele łodzi rybackich.

Łódź "Teeni" znalazła się w najgorszym punkcie burzy. Przez półtora dnia nasi podróżnicy leżeli skuleni na podłodze kabiny, podczas gdy olbrzymie fale rzucały małą łódź na wszystkie strony.

Jednakowoż "Teeni" przetrwała tą burzę. Przyszedł nareszcie dzień spokojny i pogodny, a nasi podróżnicy przepłynęli przez Golden Gate do San Francisco, gdzie ich powitano jako bohaterów. Lecz podróż ich dopiero się rozpoczęła.

STARE tradycyjne mnie manie, że macochy są bez serca jest mocno przesadzone. A najlepszym dowodem tego jest pani Wilma Madden, młoda bo zaledwie 37 lat licząca wdowa. Jest ona jednocześnie jedną z najbardziej odważnych kobiet świata.

Pani Madden nie tak dawno temu zakończyła podróż po burzliwych oceanach w małej łodzi żaglowej, która była mniejszą niż najmniejsza łódź ratunkowa na parowcu Queen Mary. W podróży tej przebyła ona przeszło 3400 mil drogi morskiej. Podczas całej tej podróży jedynym jej towarzyszem był jej 23-letni pasierb Ward Madden, który straciłby życie podczas podróży, gdyby nie to że odwaga i bystra orientacja pani Madden uratowały go od niechybnej śmierci.

Niezwykła ta podróż zaczęła się w Seattle, Wash. Maddenowie przebyli 1000 mil jadąc do San Francisco, poczem przebyli w tej samej małej łodzi 2400 mil po przez ocean Spokojny do Honolulu, na wyspie Hawaui. Podróż z Seattle do San Francisco przebyli w 14 dniach, a przez 35 dni jechali z San Francisco do Honolulu.

Przez 47 dni przebywała odważna kobieta razem ze swym pasierbem na oceanie w małej bo zaledwie 25-ciostopowej łodzi żaglowej. Nadzwyczajny ten wyczyn tym bardziej jest godnym zanotowania gdyż pani Madden jest osobą bardzo małą, drobną i bardzo delikatną. Jest ona wysoką tylko na 4 stopy i 10 cali. Ta nadzwyczajna podróż po przez ocean przysłała na myśl Maddenom po śmierci Ellisa C. Madden, ojca chłopca i męża pani Madden.

Po śmierci męża tak wdowa po nim jak i syn poczęli się zastanawiać co mają czynić aby zapewnić sobie jakiś dochód w życiu. Pani Madden była gotowa poświęcić wszystko aby syn jej męża miał zapewnioną jakąś karierę. Młody Madden

był zdania, że przy należyтым przygotowaniu i mając doświadczenie może zostać pisarzem.

Gdy młody Madden zdecydował że ma zostać pisarzem, pani Madden była zdania że w tym wypadku podróże będą mu bardzo pomocnicze. Oboje poczęli się przeto zastanawiać w jaki sposób odbyć kilka podróży nie wydając na to zbyt wiele pieniędzy.

Pani Madden czytała o pewnym podróżniku nazwiskiem William A. Robinson, który kilka lat temu objechał świat dookoła w małej 32-stopowej łodzi. Czytała również o Harrym Pigeon, który objechał świat dookoła w łodzi nie o wiele większej, a także i o Joshua Slocum, który mając 60 lat objechał świat dookoła w łodzi długiej na 36 stóp.

Zachęceni tymi przykładami Maddenowie zakupili małą bo zaledwie 25-ciostopową łódź, którą postanowili udać się w daleką podróż. Zaopatrzyli łódź w prowianty i wodę, nazwali ją "Teeni" i wyjechali. Ward znał dosyć matematyki, tak, że czuł że będzie mógł orientować się w położeniu na oceanie.

Ledwo że łódź "Teeni" znalazła się na oceanie w drodze do San Francisco, gdy napotkała na pierwszą burzę. — Ogromne fale rzucały łódź jakby małą łupinką orzecha. Podczas tej burzy w niektórych dniach Maddenowie nie mogli wcale wyjść na pokład.



Ze Świata Nauki i Wynalazków

Koszt Piramidy Cheopsa

Dwaj architekci amerykańscy obliczyli ostatnio koszty, połączone z budową największej z piramid egipskich w Gizeh. Według ich obliczeń, sam materiał budowlany (bloki kamienne) kosztowałyby podług obecnych cen około 150 milionów dolarów. Do budowy piramidy należałoby zwerbować blisko 10,000 robotników z płacą dzienną 1 dolara, przy czym zużyliby oni 200 dni pracy, co łącznie wyniosłoby koszt robocizny 2 miliony dolarów. Jak stwierdzają uczeni egipptologowie, budowa piramidy Cheopsa pochłonęła w swoim czasie ponad 150 milionów dni roboczych.

Gdyby natomiast do budowy nowoczesnej piramidy w Gizeh użyto nie bloków kamiennych, lecz żelazo-betonu, koszt materiału wyniosłoby około 15 milionów dolarów, zaś robocizna niecały milion dolarów przy użyciu 750 tysięcy dni roboczych.

Czy Istnieje Jeszcze Nieznany Gatunek Ludzi?

Angielski alpinista-badacz, Eric Schipton, dokonał ciekawego odkrycia podczas swego kilkumiesięcznego pobytu na najwyższych szczytach Himalajów.

W Kuram Toli, na wysokości około 5,500mtr., odnalazł i sfotografował serię ciekawych odcisków. Te ślady stóp, duże i okrągłe (może powiększone przez działanie słońca na śnieg), nie mogły być pozostawione przez ekspedycję badawczą, gdyż od 20 lat tubylcy nie widzieli tu nikogo obcego.

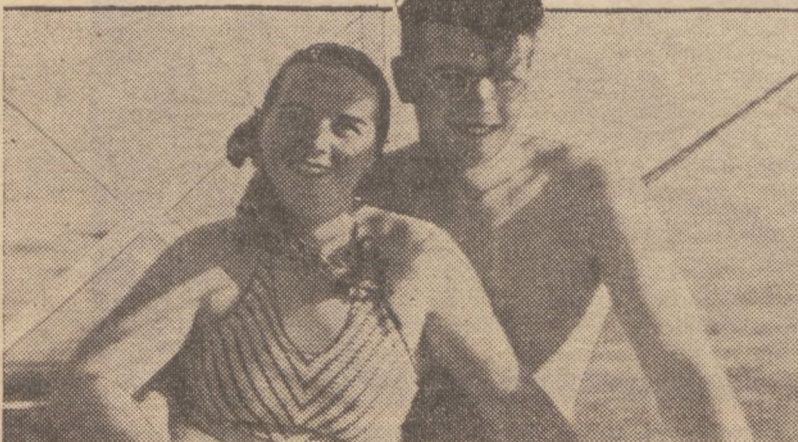
Tragarze tybetańscy Schiptona odmówili, gdy chciał ich nakłonić, żeby poszli za tym śladem, byli oni przerażeni i przypisywali te ślady legendarnemu "człowiekowi śniegu", który jest okrutnym duchem Tybetu.

Odkrycie to dodaje jeszcze wagi i aktualności odkryciu, które swego czasu zrobił pułkownik Bury, stojący na czele pierwszej ekspedycji naukowej na Everest. Nikt mu wówczas nie wierzył, gdy opowiadał, że na wysokości 7,000 mtr. znalazł olbrzymie ślady bosych stóp.

Tybetańczycy wierzą, że na niebotycznych szczytach mieszkają olbrzymi tryglodyci. Może alpinści przyprowadzą nam kiedyś takiego nieznanego olbrzymia Himalajów.

Psi Fryzjer

Agha Khan ma 12-tu psich faworytów. Strzyżeniem i czesaniem tej psiej gromadki zajmuje się specjalny artysta. A że czyni to z talentem i wdziękiem o tym świadczy fakt, że chcąc go wynagrodzić za pieczołowite starania, okazywane "najjaśniejszym" pieskom Agha Khan... obdarował zręcznego fryzjera szlacheckim klejnotem. Nowo kreowany szlachcic obnosi dumnie swój herb na wizytówkach, na których m. in. można odczytać: "Fryzjer psów Jego Wysokości Agha Khana Mohammed'a III..."



Wilma i Ward Madden, odfotografowani w Honolulu po zakończonej pełnej przygodzie podróży przez ocean Spokojny.

Jaką Rolę Odegrali Polacy w Cywilizacjach Zagranicznych

(Ciąg dalszy)

ZASŁUGI UCZONYCH I ARTYSTÓW POLSKICH ZAGRANICĄ W WIEKU XIX-TYM

O ILE w XVIII wieku Polacy niejednokrotnie zapominali o ogromnej roli w nauce świata za czasów Kopernika, o tyle w XIX wieku przyczynili dużo splendoru imieniowi polskiemu, pracując na polu naukowym zagranicą.

Naturalnie na pierwszym miejscu wymienić trzeba niedawno zmarłą panią Curie-Skłodowską, dwukrotną laureatkę nagrody Nobla, od której zaczęła się nowa era w dziedzinie nauk ścisłych. Nie jest ona jednak samotna na polu naukowym, gdyż w dziedzinie antropologii i etnografii wielkie usługi oddali: prof. Bronisław Malinowski, członek Uniwersytetu Londyńskiego, panna Maria Czaplicka — autorytet na terenie badań etnograficznych Syberii, Bronisław Piłsudski w swych studiach nad Ajnosami Kamczatki i Wacław Sieroszewski jako badacz obyczajów Jakutów.

W dziedzinie wreszcie eksploracji krajów nieznanych — Polacy bez mała narówni się odznaczyli jak jakikolwiek naród europejski, poza owymi czterema mocarstwami kolonialnymi: Anglią, Francją, Hiszpanią i Holandią.

W służbie francuskiej Dybowski, Kłobukowski, Karol Sienkiewicz i inni docierają do nieznanych dotychczas krain Afryki środkowej i zachodniej. Przewalski przebiega Azję środkową, studiując przede wszystkim archeologicznie zwierzęcą i roślinną. Strzelecki staje się pierwszym geografem Australii, a najwyższej górze tego piętego kontynentu daje nazwę Mount Kościuszko. Wreszcie Szulc Rogoziński pierwszy organizuje wyprawę naukową do dzisiejszego Kamerunu i pierwszy kreśli tego kraju dokładną geograficznie i opis.

Również i w eksploracjach podbiegunowych widnieją zaszczytnie dwa nazwiska polskie — Arctowski i Dobrowolski.

Tak samo w dziale nauk ścisłych nietylko nasze autorytety krajowe rywalizują z uczonymi zachodnimi, lecz i w Paryżu czy Londynie nazwiska doktorów Babińskiego, Gałęzowskiego i Rajchmana i innych stają się sławnymi.

Bracia Rozwadowsy tworzą geograficznie Brazylii, Ralf Modrzejewski w Stanach Zjednoczonych i Gabriel Narutowicz w Szwajcarii i w całej Europie Środkowej, przeprowadzają olbrzymie prace inżynierskie, gdy tymczasem Geniusz staje się najbardziej wziętym inżynierem w Syrii, współczesnikiem budo w kanału Sueskiego.

Baron Rymkiewicz jest jednym z twórców komunikacji kolejowej w Brazylii, ks. Drucki-Lubecki, syn powstańca z 1831 roku organizuje sieć kolejową w Nowej Zelandii i przez pewien czas bierze udział w rządach tej kolonii. Sulima Gamrat działa na Jawie i w Indiach Holenderskich i do wielkiego tam dochodzi znaczenia. Również w Meksyku znana jest działalność inżynierska Tarnawy - Malczewskiego, a który zostaje nawet desygnowany w roku 1848 jako sędzia polubowny amerykańsko-meksykański przy rozmiarowaniu granicy państwowej po wojnie.

Również zaszczytną w Meksyku była działalność pioniersko - rolnicza niedawno zmarłego ks. Albrechta Stanisława Radziwiła. W Turcji zasłużyło się wiele kilku Polaków a przede wszystkim hr. Leon Ostrobróg, ze starodawnej rodziny polskiej, który aż do wojny był doradcą prawnym i naczelnikiem wysokiej Porty, później zaś był naczelnym dyrektorem największego przedsiębiorstwa przemysłowego wojennego w Anglii — firmy Vickers.

Jest w końcu jeden dział, w którym Polacy podczas XIX wieku panowali, prawie że niepodzielnie, a mianowicie wirtuozostwo muzyczne.

Pierwszym wielkim wirtuozem, który zdobył swym kunsztem świat był Chopin, który, jak się to dzisiaj często zapomina nie tylko był największym naszym kompozytorem lecz i wielkim wykonawcą.

Od niego począwszy ciągnie się nieprzerwanie cykl wielkich artystów wirtuozów polskich aż po nasze czasy. Choć wielu z nich stale mieszka zagranicą, wszyscy zawsze się z dumą do polskości przyznają, a są między nimi i tacy, których można zaliczyć w poczet największych i najofiarniejszych patriotów polskich. Antoni Rubinstein, dynastia Wieniawskich, Reszkowie, Leszetycki, Śliwiński, Paderewski, Artur Rubinstein, Sem-

brich-Kochańska, Stokowski, Młynarski, Lahowski, Szymanowski, Huberman, Didur, aż do Kiepury i Niedzielskiego, iluż tu przestawnych muzyków, nie mających sobie równych w świecie. Jachimecki czy Opieński świetnie mogliby opisać tę triumfalną procesję w Europie naszych artystów i ich kolosalnego wpływu na dzieje całej muzyki europejskiej. W tym szkicu brak miejsca by wszystkie wielkie imiona wymienić. Można śmiało jednak powiedzieć, że wirtuozostwo muzyczne stało się w nowszych czasach apanażem Polaków.

Polacy również stworzyli kilka nowych odmian tańca jak polkę, poloneza, mazurka, skutkiem czego taniec salony nie można sobie już dzisiaj wyobrazić bez współdziałania sztuki polskiej.

Dziwnym jest jednak, że w tańcu scenicznym Polacy zaczynają nabierać rozgłosu dopiero w ostatnich czasach. — Krzesińska, Niżyński, Napierkowska, Idzikowski to przecież zjawiska ostatnich czasów.

W sztuce teatralnej jedna Modrzejewska, — Modjeska — uzyskała rozgłos po świecie, a przede wszystkim w środowiskach anglo-saksońskich, w Anglii i w Ameryce. Przypuszczam, że powód zasadniczy leży w trudnościach językowych.

Z artium minore Polacy zagranicą odznaczyli się przede wszystkim w dwóch kunsztach: we fryzjerstwie i w sztuce kulinarnej.

Od połowy XIX-go wieku niewiele kręci się po Paryżu i Londynie mnóstwo fryzjerów polskich, z których najbardziej wziętym stał się dzisiaj na świecie "Antoine", Cierplikowski, mający rywali jednak między kilkoma swymi rodakami w obu stolicach zachodnich.

Jako gastronom nieporównany zasłynęli przede wszystkim Ali Bab... Babiński i Pomian.

Artystów plastyków polskich mieszkających i działających przede wszystkim między cudzoziemcami nie było stosunkowo dużo w dziewiętnastym wieku, ale przecież kilku z nich znalazło swój rozgłos i zarobiło na sporą sławę w środowiskach w których pracowali, — nie mówię już naturalnie o tych plastykach, którzy jak Grottger, czy Siemiradzki, lub Chlebowski, Brandt i Chełmoński, przemieszkują

Z Albumu Rodzinnego Pani Roosevelt



Rycina powyższa przedstawia fotografię z albumu rodzinnego żony prezydenta Franklina D. Roosevelta. Po prawej stronie dzisiejsza "Pierwsza Dama" kraju, kiedy liczyła lat sześć; po lewej jej brat Hall Roosevelt; w środku ich ojciec.

DZIEWCZE Z PRZYTUŁKU DLA SIEROT

PARYŻ oczekuje rozwiązania procesu, którego epilog jest tak sensacyjny, że przekracza najśmielszą fantazję autorską. Główna osoba romantycznego wydarzenia, staanowiącego osnowę procesu, już nie żyje. Była nią znana z urody, elegancji i sportowych wyczynów baronowa Denise X., b. aktorka.

Przed jedenastu laty znalazł strażnik kolejowy w pobliżu jednej z mniejszych stacji paryskich przedmieść, 14-letnią dziewczynkę, widocznie pozbawioną przytomności, wskutek odrzucenia jej na nasyp przez przejeżdżający pociąg. Zabrał zziębniętą i omdlałe dziecko do budynku stacyjnego i przywołał lekarza, któremu udało się po kilkugodzinnym zabiegu przywrócić małej przytomność. — Gdy dziewczynka otworzyła oczy, odpowiedziała na pytanie strażnika i lekarza, że nazywa się Denise Bry. Na inne pytania nie mogła udzielić żadnych wyjaśnień. Stwierdzono, że straciła pamięć przeszłości.

Małą Denise oddano do przytułku dla sierot, gdzie uczyła

w Polsce większość życia, jako ogólnie ludzcy artyści dostawali się w najznamienitsze kolekcje zagranicze.

Z takich jednak, którzy wyłącznie lub przede wszystkim działali zagranicą, a przytem przyznawali się zupełnie do swej narodowości wymienić trzeba w pierwszym rzędzie: Ziema (Ziemiałkowskiego) i Madeyskiego, we Włoszech i Francji, Cypriana Godebskiego, we Francji, Zborowskiego tamże, J. W. Bendę w Stanach Zjednoczonych, Tom Tit'a (Rościszewskiego) w Londynie, Rozena we Włoszech i t.d.

Autorów polskich, którzy pisali językami obcymi i dorobili się rozgłosu w literaturach obcych jest ogromna ilość. Nie sposób w tym szkicu wyliczyć wszystkich, więc dajemy tylko najbardziej znane nazwiska, — we Francji: Łabuński, Charles Edmond (Chojecki), Lubomirski, Poradowska, Waliszewski, Klaczko; Guillaume Appolinaire (Kostrowiecki), Natanson, Savoir, Benda, w Niemczech Strz y g o w s k i, Bruckner; Przybyszewski; w Anglii i Ameryce Montalk Potocki, a przede wszystkim nieśmiertelny Conrad.

się doskonale. W 16-tym roku życia była po raz pierwszy w teatrze. Od tego czasu marzyła na jawie i we śnie o karierze scenicznej.

Pragnieniu Denise Bry stało się zadość. Jako uczennica szkoły tanecznej, ośniewała urodą i gracją...

Po pewnym czasie grała już mniejsze role, lecz do sławy gwiazdy było jej jeszcze daleko. Pewnego wieczora poznała młodego, bardzo bogatego barona, który zakochał się w niej do szaleństwa i zapragnął ją poślubić, nie zważając na jej tajemnicze pochodzenie.

Małżeństwo było bardzo szczęśliwe. Baronowa Denise X., stała się wkrótce jedną z najbardziej znanych piękności i sportsmenek w kołach paryskiej elity. Gdy pewnego dnia brała udział w polowaniu spadła z konia i doznała porażenia czaszki.

Przez dłuższy czas wątpili lekarze w jej wyzdrowienie. Wreszcie Denise odzyskała przytomność. Uszczęśliwiony mąż zawołał ją po imieniu, lecz młoda kobieta odparła widocznym zdumieniem: "Nie nazywam się Denise! Jestem Maria Renouard!"

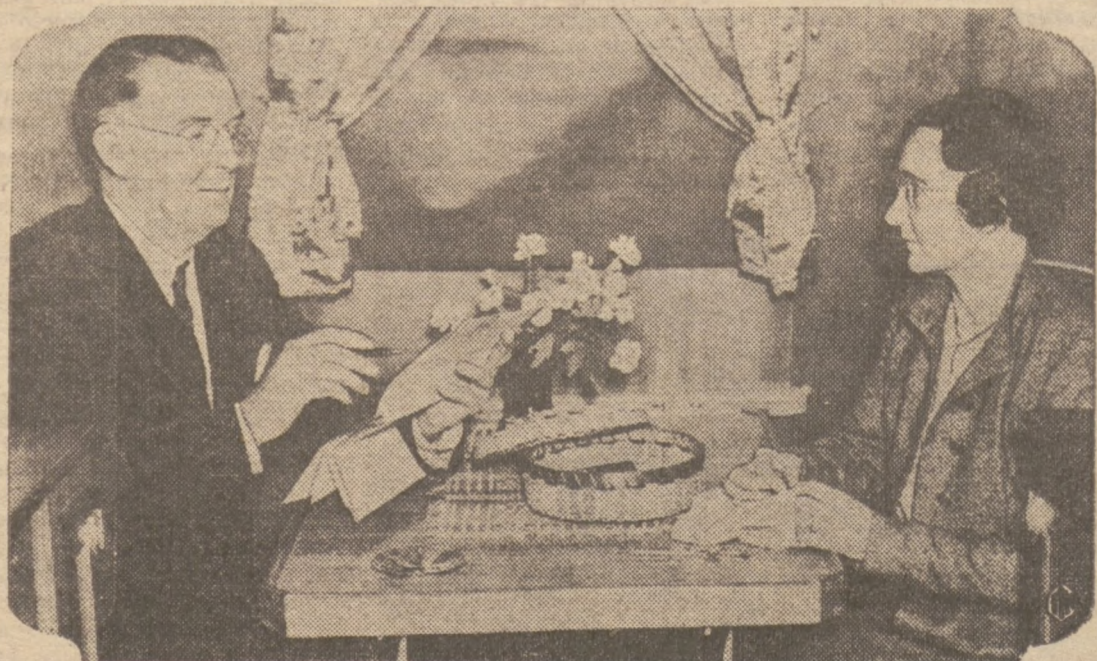
Teraz dopiero wyszło na jaw pochodzenie mniemanej Denise. Opowiedziała, że pochodzi z miejscowości Arles.

Gdy miała 13 lat, postanowiła po nieporozumieniu z matką uciec z domu. Wędrując pieszo, spotkała dziewczynkę nazwiskiem Denise Bry i dalszą drogę odbyła z nią razem. Co się stało z jej przygodną przyjaciółką po odrzuceniu ich przez pociąg na nasyp, nie wiadomo.

Natychmiast sprowadzono matkę chorej baronowej, która rozpoznała w niej utraconą przed dziesięcioma laty córkę.

Sprawa potoczyła się zupełnie normalnie, zwłaszcza, że mąż mniemanej Denise nie zraził się zupełnie jej gminnym pochodzeniem, gdyby nie nagły jego zgon, a w kilka miesięcy później zgon jego żony. Rodzina Renouardów rości sobie obecnie pretensje do olbrzymiego spadku po baronowej Z., której małżeństwo było bezdzietne. Okazało się jednak, że mąż nie załatwił urzędowo zmiany panińskiego nazwiska żony, wobec czego wyłoniły się w procesie spadkowym komplikacje prawniczej natury.

Senator Przetransportował Swój Dom do Stolicy Stanu



Senator Merle F. Burgess, przetransportował na tak zwanym "trailerze" swój dom z Rumford Center do stolicy stanu w Augusta, Me., a ulokował go w pobliżu gmachu kapitolu, zamieszkał w nim razem z żoną.

HUMOR - ZART - SATYRA

NIECO O TEŚCIOWEJ



LEPSZY INTERES

Panna Genia powraca ze szkoły.
— Zdałaś maturę? — zapytuje matka surowo.
— Nie, proszę mamy, obiecałem się na całego, ale za to dyrektor naszego gimnazjum oświadczył mi się i przyjdzie dziś prosić o moją rękę.

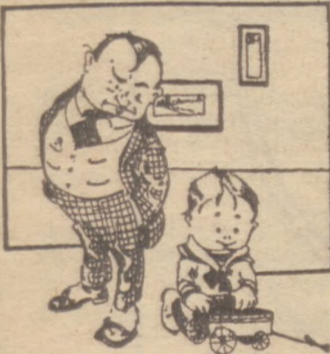


U LEKARZA

— Dobrze, że się pan narzeczcie zdecydował przyjść do mnie. — Był już najwyższy czas!
— O wierzę, panie doktorze! Dziś każdy potrzebuje pieniędzy!



— Najpiękniejsze chwile w życiu zawdzięczam muzyce.
— Chodzi pan często na koncerty?
— Ja nie — ale moja żona....



PRZED ŚLUBEM

Naręczony do małego bracia swą przyszłą żonę:
— No i co ty powiesz Kaziku na to, że ci zabieram siostrzyczkę.
— Powiem "Chwała Bogu!"



GOŚCIE W DOMU

— Mąż dziś przyprowadzi kilkanaście osób na kolację. Czy Joasia jest już gotowa?
— Owszem, już spakowałam swój kufer!

DLACZEGO jest tyle dowcipów o teściowych? Dlaczego w każdym dowcipie o teściowej zięć albo cieszy się z jej śmierci, albo życzy jej z całego serca?
Weźmy choćby kilka typowych dowcipów.
Zięć wpada wzburzony do doktora.
— Doktorze! Ratuj, radz co robić! Moja teściowa ma atak sercowy!
— Już idę. Czego pan tak drży?
— Boję się! Strasznie się boję, że znów baba wylezie! Trzy razy miała atak i trzy razy wyszła!
Albo taki dowcip:
Wybudowano nowy most. Trzeba go było wypróbować. I oto jeden z radnych zaproponował, żeby zebrać tysiąc teściowych i dla próby wypuścić na most.
— Jak się most nie zawali — powiedział — to dobrze. A jak się zawali, to jeszcze lepiej.
I wreszcie taki dowcip:
Teściowa Pipmana wyjechała do Paryża. Pewnego dnia

Pipman dostaje depezę: — "Teściowa umarła. Spalić w krematorium, czy pochować na cmentarzu? Jak pan sobie życzy?"
Pipman odpowiada: "I spalić i pochować. Wolę mieć pewność".
Widzimy więc, że prawie w każdym dowcipie o teściowej jest mowa o jej śmierci. — W najlepszym wypadku, jeżeli w dowcipie teściowa żyje, to dentysta wyrywa jej wszystkie zęby, a zięć skacze z uciechy.
Droży Czytelnicy! Dość tego znęcania się nad teściowymi. Stań w ich obronie i udziel im głosu.
Oto dwie znaczne teściowe: pani Pokrzywka i pani Jęzorek rozmawiają o swym ciężkim losie.
— Nieszczęśliwa nasza godzina — wdycha pani Jęzorek — w którejś córki nasze zamaż wydały. Żyłas pani sobie spokojnie, nikt pani nie ubliżał, a jak tylko córka zięcia przyniosła, co się z pani zrobiło? Teściowa! Zięć o pani kawały opowiada, gazety hu-

morystyczne przynosi, żeby pani wyczytać, co o teściowych piszą... A w każdym dowcipie myślisz pani, że nam co dobrego życzą? Tylko naglej śmierci.
— Biedne my jesteśmy. — Ciężki nasz los, choć wie pani, kiedyś to te dowcipy o teściowej chętnie czytałam. Miałam ja teściową, diabeł nie baba. Niech jej tam ziemia lekką będzie i niech ją jeszcze na tamtym świecie szlag trafi! — Tak mi życie truła.
— I moja była nielepsza. — Ciągłe jątrzyła. Ciągłe buntowała.
— Tak, tak, moja pani. Trochę tam o tych teściowych to prawda. Ale czego od nas chęć? Przecież my nie takie! Czy ja jątrzę? Czy ja buntuję? Ze tam powiem czasem córce, żeby chłopca pilnowała, żeby mu nie dała samemu wyjść, żeby pensję jego sama odbierała, to przecież matka jestem. Swoje dziecko przed nieszczęściem chęć ustrzec! I za co mnie ci humoryści naglej śmierci życzą?



LAKONICZNE

— Pańska żona jest blondynka?
— Nie, sekutnicą!



W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

— Powinieneś sobie brać przykład z wielbłąda, który potrafi nie pić przez tydzień....
— Dlatego też jest on wielbłądem....

DOBRE ZAJĘCIE

Pan Czopek wchodzi do kawiarni uśmiechnięty i elegancko ubrany.
— Co się z tobą stało — zapytują go znajomi — czy już masz posadę?
— Posady jeszcze nie mam, ale mam dochodowe zajęcie tymczasowe. Jestem kibicem w latającym klubie.
— I z tego żyjesz?
— Jeszcze jak! W każdym tygodniu przynajmniej raz klub nasz zostaje wykryty. Gdy przychodzi policja, gasi światło, a ja zabieram bank.
— A jeżeli się klubu nie wykrywa?
— Wtedy ja go denuncjuję.



MAŁY FILOZOF

U państwa Kaczkowskich od rana kłótnia: co pan Kaczkowski powie słowo, to pani Kaczkowska sto. Mały Romcio słucha, a potem pocichu pyta ojca:
— Tatusiu, jeżeli jakiś mały chłopczyk będzie bardzo, ale to bardzo grzeczny, to czy, kiedy urośnie, koniecznie musi się żenić?



W SZKOLE

Nauczyciel: — Co się stało, że od kilku dni twoje zadania są bez zarzutu?
Uczeń: — Bo tatuś wyjechał....

REKORD BRUDU



W BIURZE

— Tak jest na świecie! Głupcy mają szczęście.
— Czyżby pan został zamianowany szefem?

SPUSCIZNA

Drobny wytwórca gwoździ szewskich, człowiek ubogi, zachorował ciężko. Wzywa więc notariusza i zaczyna dyktować swą ostatnią wolę:
— Najstarszemu synowi zostawiam pięćdziesiąt tysięcy, średniemu daję trzydzieści tysięcy, najmłodszemu dwadzieścia... Córce najstarszej daję czterdzieści tysięcy...

— Przepraszam bardzo — wtrąca notariusz — ale mieszkanie szanownego pana, a zwłaszcza wygląd rodziny, budzą we mnie pewne wątpliwości. Czy szanowny pan istonie rozporządza tak wielkimi pieniędzmi?
— Ależ, panie rejencie — mówił chory — ja zapisuję gwoździe do zelówek.

PSYCHOLOGIA

— Powiedźcie mi, co właściwie zaprowadziło was do więzienia?
— Młodzieńcze niedoświadczenie — proszę pana.
— No, no, bez przesady, przecież macie napewno dobrą pięćdziesiątkę.
— Ja też nie mówię o moim wieku, tylko o wieku mojego adwokata.

W SĄDZIE

— Dlaczego wykradliście towary, a zostawiliście pieniądze, które były w szufladzie?
Złodziej: — O, najwyższy sędzio! Ten sam wyrzut zrobiła mi moja żona!

O POLITYKACH

Raz psu wyrzucał człowiek: To rzecz niesłychana! Wściekasz się oraz gryziesz mnie, swojego pana, Ludzie tego nie robią, chyba tylko dzicy!
— Przepraszam — pies odpowie — no a politycy?



UCZCIWOŚĆ RZECZ WZGLĘDNA

— A pan w jakiej firmie pracuje?
— Kalesoner i Beinkleider. Jedna z najuczciwszych firm w całej Polsce.
— A czym się panowie zajmują?
— Ze starych ubrań robimy nowe.

NA STATKU

Bardzo gadatliwa pani zbliża się do marynarza, by zacząć z nim rozmowę.
— Czy pan pływa? — pyta.
— Czasami proszę pani.
— Tylko czasem? jakie to ciekawe! A kiedy są te chwile, w których odczuwa pan możliwość pływania?
— Gdy jestem w wodzie, proszę pani.

NA PRÓBIE NOWEJ OPERETKI

Jeden z krytyków do autora.
— Na mnie robi pańska operetka wrażenie, jak gdyby muzyka do niej nie została znikąd "wypożyczoną". A że właśnie mówimy o pożyczaniu, nie może mi pan pożyczyć na tydzień dwudziestu złotych?

OKREŚLENIA

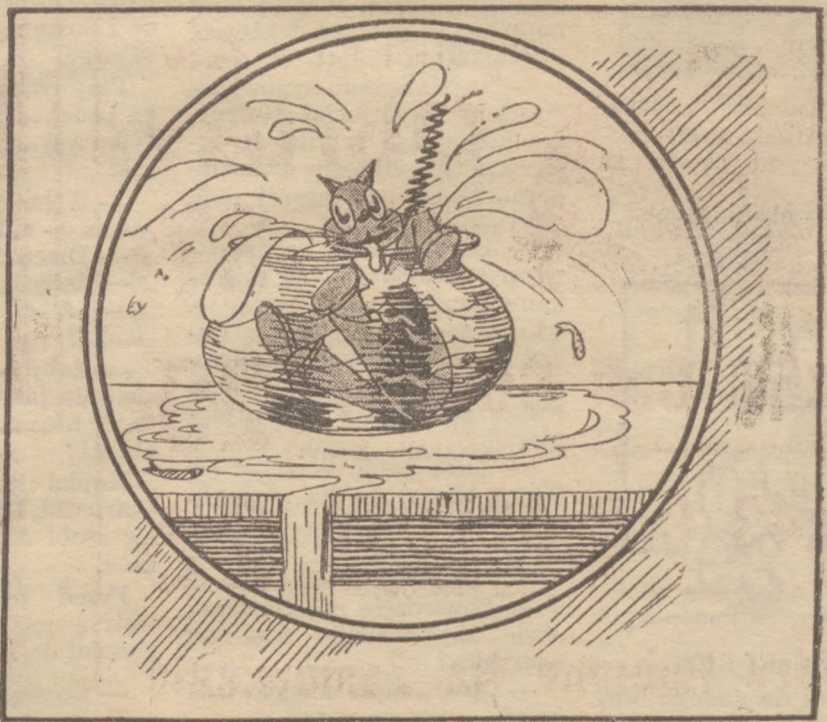
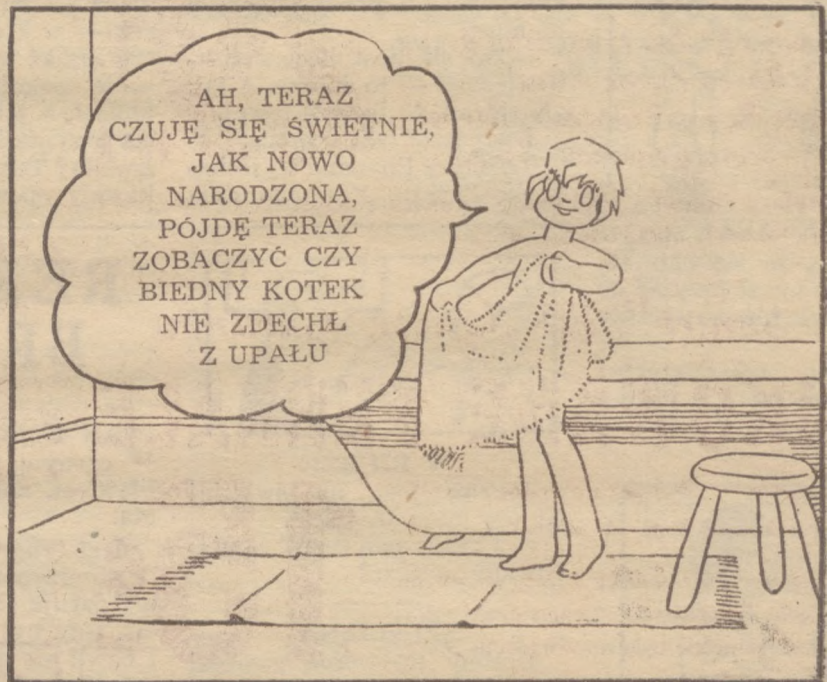
Utopista — człowiek, który się utopił.
Pianista — człowiek, który się upił.
Myśliwy — ten co myśli.
Marzyciel — ten, który marze.
Konserwatysta — ten, co robi konserwy.

PODCZAS KATECHIZACJI
— Pastor: — Ulrychu! Dlaczego nazywają cię chrześcijaninem?
— Sam się temu dziwię bardzo często, panie pastarze.

RADIO

— Gdzie leży Londyn?
— Szukam go codziennie na fali 90.

Lilijka z Zaułka



NIE można być jednocześnie i twardym i miękkim.

Nie można jednocześnie bić kogoś w twarz, a drugą ręką głaskać go czule po głowie.

Przekonał się o tym p. Gruszka, który w towarzystwie komornika udał się do p. Wojciecha Kubicza.

Wizyta ta, jak się łatwo domyśleć, nie miała charakteru towarzyskiego. P. Gruszka należało się 400 zł. i przy pomocy komornika chciał ratować swą należność, zajmując coś z dobytku dłużnika.

WIERZYCIEL W ROLI POCIESZYCIELA

Wybór padł na konia i bryczkę, jedyną pozostałość po dobrych czasach p. Kubicza.

P. Kubicz dość obojętnie patrzył na czynności komornika, był już widocznie przyzwyczajony do podobnych wizyt, natomiast jego małżonka nie potrafiła ukryć swego bólu i zaczęła szlochać.

I oto p. Gruszka zamiast, jak

przystało na człowieka robiącego zajęcia, być twardym do końca, wzruszył się szczerze łzami pani Kubiczowej.

Zajęcia bynajmniej nie cofnął, ale zaczął strapioną niewiastę pocieszać.

— Co się pani martwi? — perswadował. — Też jest o co płakać! Ta kobyła, co ją pan komornik zajął, to więcej owsa zje, niż ona sama warta. —

Poco pani taki koszt w gospodarstwie? A bryczka? Też mecyje! Stary gruchot! Nawet nie wypada dla pani jeździć taką bryczką! Jak mąż się dorobi, to ja za tanie pieniądze nastreczę pani bryczuszkę, coś nadzwyczajnego! Żebym tak zdrów był, że nie ma się czego martwić.

Stojący na uboczu p. Kubicz, widocznie źle zrozumiał szla-

chetne intencje p. Gruszki, bo zgrzytnął wściekle zębami.

— Mało, że drań zabiera, jeszcze się z nas nabija!

Skutek tego nieporozumienia był taki, że p. Gruszka pobiegł na posterunek policji i okazał dwa wybite zęby, oraz pokrwawiony nos.

W sądzie p. Gruszka z oburzeniem opowiadał o swej krzywdzie.

— Ja chciałem pocieszyć tę biedną kobietę, a p. Kubicz mnie zaczął za to walić pięściami.

Te Tanioci w Poniedziałek, 26-go Kwietnia — Otwarte od 9:30 rano do 6-ej wieczorem

Nowy **10** DEPT. STORES **GOLDBLATT BROS** "It's smart to buy for less"

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT. STORES

NEW STATE ST. STORE State—Jackson To Van Buren

Also at All Neighborhood Stores

Broadway at Lawrence Lincoln at Belmont Ave.	47th Street & Ashland 91st St. & Commercial	Chicago & Ashland Ave. 26th and Turner Avenue
Chicago & Cass Sts. Joliet (Ill.)	Hohman Ave. at Sibley Hammond (Ind.)	645-665 Broadway Gary (Ind.)

Oszczędźcie na tych Dobrych Lekarstwach!

60c STANIS
Ulepszone
Mydło
do Nóg **47c**



\$1.50 S. M. H.
Pur-Herb
Tonik. — **\$1.09**
No. 1.

\$1.10
Seventeen
Ziołowa
Herbata.
Przedtem
ZG 17. **79c**

4-funtowa Puszka
OVALTINE
Szwajcarski Zdrowotny
Napój. **\$1.65**

75c STANIS
Maść. Spe-
cjalna ta-
niość. **59c**

Oszczędźcie na Tych Przyborach Domowych!

Sprzedaz Resztek! ACETATES I RAYONS

Długie Fabryczne Resztki! Ze sztuk wartości po 79c za jard.

- Drakowana Pralna Francuska Krepa
- Lśniący Rayon Panne Atlas
- Kolorowa Rayon Francuska Krepa
- Novelty Acetate Szorstka Krepa

29c
Jard

Jednolite kolory i nowe druki które są zawsze popularne! Długości na sukienki, bluzki, obszycia i t. d.

“So Smart” 80 Square Gatunku

DRUKOWANE PERKALE

- 36 cali szerokie
- Pierwszorzędna Jakość
- Niepełznące kolory
- Wielki Wybór

Setki nowych deseni na wiosnę i lato, w siedemdziesięciu-pięciu kolorowych kombinacjach. Materiały które ze sztuk były sprzedawane po 27c jard. Rzeczywista taniość po

15c
Jard

34-calowe Eleganckie

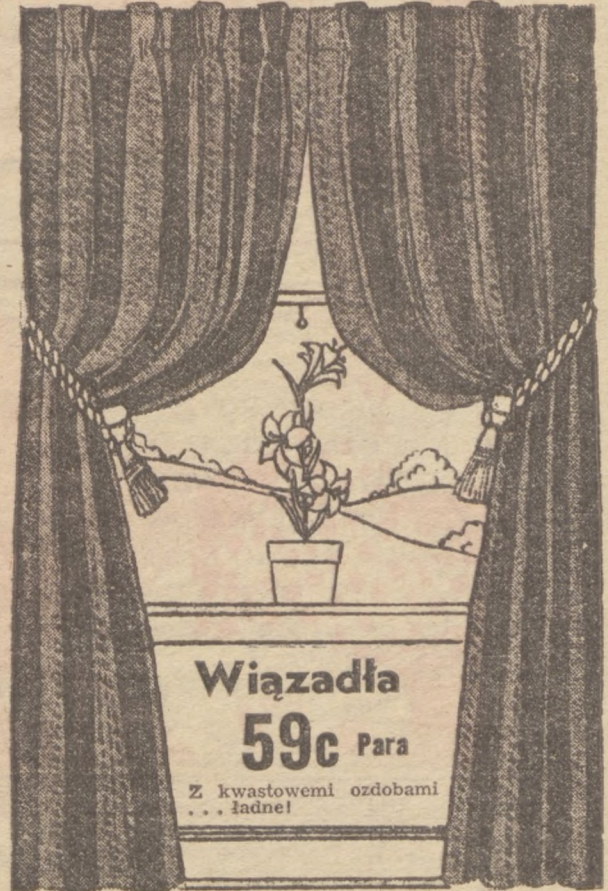
HOMESPUN DRAPERIE

\$2.39
PARA

Z Układaną w Fałdy Górą!
Gotowe do Zawieszenia

Sliczne ombre pionowe pasy będą ładnie harmonizowały z wnętrzem domu podczas lata. 2½ jarda długie. W pożądanym kolorach.

- Wybór Kolorów!
- Ombre Pasy!



Wiązadła
59c Para

Z kwastowymi ozdobami
... ładne!

ZROBIONE NA ZAMÓWIENIE POKROWCE NA MEBLE!

Fotele i
1 Poduszka

\$5.95

Z Zipper, \$1 Dodatkowo

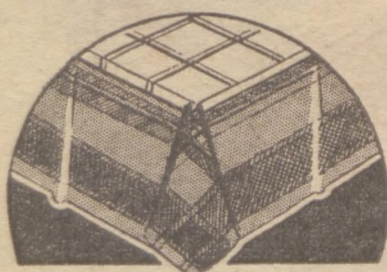
Davenport
i 3 Poduszki

\$9.95

Z Zipper, \$1.50 Dodat-
kowo.

Wielki wybór jasnych, homespuns i 50 calowych drukowanych kretonów które nadadzą weselejszego wyglądu w domu. Skrojone i dopasowane w waszym domu. Z francuskimi szwami i box pleating.

Jeżeli wam niewygodnie robić zakupy, Telefonujcie Virginia 3000 a nasz Szacownik przyjdzie do waszego domu bez żadnego zobowiązania z waszej strony!



51x51 Cali w Kostki

Obrusy

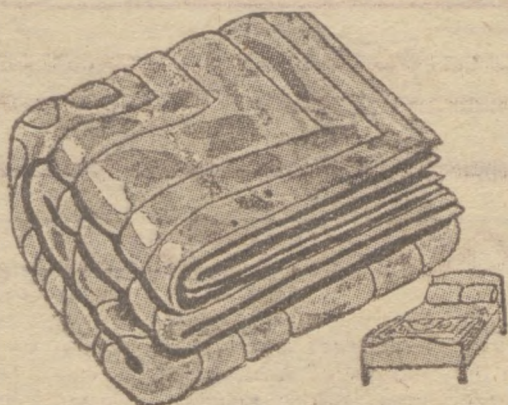
Z lśniącego rayon i bawełny obrusy w wyborze kolorowych niepełznących kostek. Sztuka **37c**

51x51 Cali OBRUSY **29c**
Bawełniane w niepełznące kolorowe kostki. Sztuka

43x43 Cali OBRUSY **22c**
Bawełniane w kostki; w wyborze kolorów.

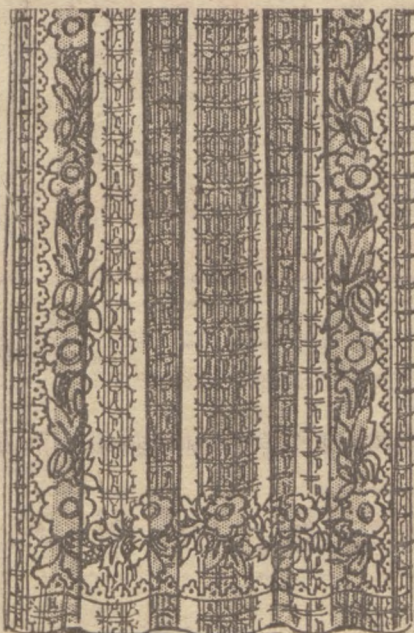
Kołdry Robione Na Zamówienie

Przyjdźcie do naszej nowoczesnej pracowni Kołder w naszych Składach! Fachowi operatorzy zrobią wam kołdrę ZUPEŁNIE DARMO!



Tylko zakupcie potrzebne pokrycie i materiał do wypełnienia kołdry w naszym Departamencie Pościeli. Do wyboru satyny, rayons, jedwabie i atlasy na pokrycia... i puch, wełna lub wata do wypełnienia kołder. Nasze ceny są zawsze niskie.

Jeżeli sobie życzyte z przyjemnością zgłosimy się po waszą starą pierzynę lub kołdrę i pokryjemy lub napelnimy na wasze zamówienie. Zatelefonujcie po tę usługę do najbliższego Składu Goldblatta.



45 do 50 Cali Szerokie

Koronkowe Panels

Kombinacje, szorstkie i pajęczynowe tkaniny z deseniami na brzegach i z gotową do zawieszania górą. 2½ jarda długie. Sztuka **\$1.17**



Najnowsze w Dwóch Odcieniach

Swagger Firanki

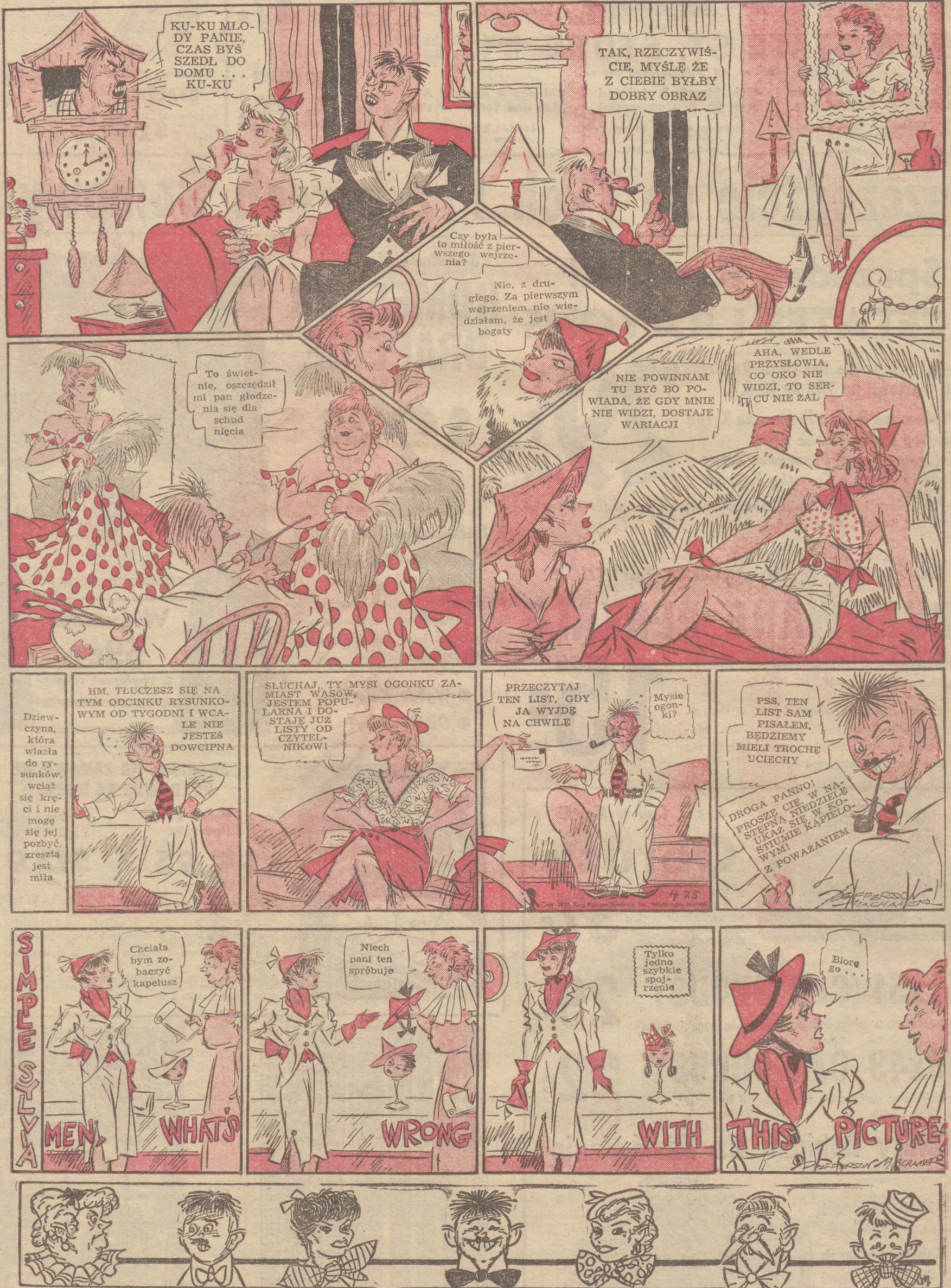
Para 144 cali szeroka! 2 jardy i 15 cali długie. Z wzorzystej markizety w wyborze kolorów. Para **\$1.89**

Przepraszamy, Lecz Bez Zamówień Telefonicznych ani Pocztowych — Zastrzegamy Sobie Prawo Ograniczania Ilości

Ah! Ci Ludzie!

Rysuje

Jefferson Machamer



DLA WSZELKIEJ PEWNOŚCI

Przed biuro ewidencji ludności zajechał drynda. Dorożkarz pomaga wysiąść zawiązanemu w pestkę jegomościowi, który pcha się do okienka i stanawszy przed urzędnikiem mówi:

—Szanowanie! Przyszedłem zameldować, że mam bliźnięta i pragnę je zapisać do ksiąg ludności miejskiej. Panowie urzędnicy, jest was tu dwóch, to jeden niech zapisuje jedne-

go synka, a drugi niech zapisuje drugiego!

—Za pozwoleniem!—odzywa się głos za okienkiem urzędowym, ale ja tu jestem sam?

—Jakto sam?
—Jestem jeden urzędnik. Szczęśliwy ojciec chwyta się za głowę i złamanym głosem oznajmia:

—Pan wybacz, ale ja wpadnę na chwilę do domu i sprawdzę te bliźniaki.

ZE SCENY

Rzecz się dzieje w Ameryce na Dzikim Zachodzie. Aktor grał podle. Obrzucono go jabłkami. Uciekł za kulisy. Dyrektor go goni i łapie.

—Wylał pan jeszcze na parę minut na scenę.
—Przecież rzucają we mnie jabłkami.

—Wiem, widziałem. Ale nasz szeryf jeszcze w pana nie trafił i domaga się swego rzutu, a z takim niema żartów.

NIE PRZESADZAJMY

Pewien znakomity tenor polski kiedy zaczynał miewać sukcesy w początkach swej kariery, lubił się chwalić i często szarżował. Pewnego razu, siedząc w licznym towarzystwie na werandzie kawiarni, tak opowiadał:

—I wyobraźcie sobie, że ten milioner, usłyszawszy mój śpiew, po prostu stracił głowę, po prostu zwariował. Podszedł do mnie, wyjął czek na tysiąc funtów szterlingów, jakgdyby

to była zwyczajna para szelek...

W tym miejscu przerwał tenorowi jeden ze słuchaczy: — To się dziwnie składa — rzekł — bo właśnie mam przy sobie nowe szelki. Pozwolisz, drogi mistrzu, że ci je ofiaruję, jakgdyby to był zwykły czek na tysiąc funtów szterlingów!

Wtajemniczeni twierdzą, że epizod ten utkwił tenorowi w pamięci.